Nr. 208. Środa, 10 Września 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	84·— K	rocznie	96·— K
półrocznie	42·— „	półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	21·— „	ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	7·— „	miesięcznie	8·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ **pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Sławną uczelnię wileńską przez Jezuitów w roku 1570 założoną, przez Stefana Batorego w roku 1578 do godności Uniwersytetu podniesioną, przez Komisyę Edukacyi Narodowej zreformowaną, staraniem Adama Czartoryskiego odnowioną, a brutalną przemocą despoty rossyjskiego bezprawnie w swych czynnościach zawieszoną, powołuję po kilkudziesięcioletniej przerwie do wznowienia wiekopomnej działalności, a czynię to, by spełnić życzenia i zaspokoić potrzeby miejscowej ludności, by w imię prawdziwej swobody nawiązać odwieczną, złotą nić cnoty, wiedzy i kultury, zerwaną dzikim gwałtem.

Wszechnica Wileńska, w której berło rektorskie dzierżyli Piotr Skarga, Jakób Wujek, Marcin Poczobut, Jan Sniadecki... w której nauczali Sarbiewski, Jundziłł, Bojanus, Groddeck, Smuglewicz, Jędrzej Sniadecki,. Lelewel... w której czerpali swą wiedzę Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski, Zan, Józef Mianowski, Pol, Odyniec, Chodźkowie, Baliński, Narbut, Domejko, Oleszkiewicz, Wańkowicz... ponownie otworzy dla młodzieży swoje podwoje w październiku 1919 r.

„Taką zwykła być Rzeczpospolita, jakimi są obyczaje i ukształcenie jej obywateli“ — pisał Jan Zamojski, zakładając Wszechnicę w Zamościu. Słowa te powinny być drogowskazem dla mistrzów i uczniów odnowionej teraz Wszechnicy.

Oby Uniwersytet Wileński, rozpoczynając nowy okres swych dziejów, pomny świetnej swej tradycyi, zajaśniał nowym blaskiem, oby stał się według słów Tadeusza Czackiego, wyrzeczonych do uczniów Szkoły Krzemienieckiej, „świątynią cnoty, a przybytkiem nauk“. Niech promienieje kulturą w jak najszersze kręgi, podnosi obyczaje i kształci umysły młodzieży, garnącej się pod jego opiekuńcze skrzydła i niech będzie jedną z tych wielkich dróg świetlanych, wiodących ludzkość do poznania prawdy.

Aby zaś żyła w nim pamięć Tego, który pierwszy oddał w ręce tej uczelni berło akademickie, ten uniwersytecki symbol władzy ducha nad życiem, niech nazwa odradzającej się Wszechnicy po wieczne czasy brzmi: „Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie“.

Quod felix faustum fortunatumque sit.

Warszawa, dnia 28 sierpnia 1919 r.

Naczelny Wódz:
(—) *J. Piłsudski.*

Komisarz Generalny Ziem Wschodnich:
(—) *Jerzy Osmołowski.*

Naczelny Wódz mianował rozporządzeniem z dnia 28 sierpnia 1919 r. na rok akademicki 1919/20 następujących członków Senatu Akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie:

1. Dr. fil. Michała Siedleckiego, profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, Rektorem.

2. Dr. med. Józefa Ziemackiego, byłego profesora chirurgii w Petersburgu, Prorektorem.

3. Ks. dr. Bronisława Żongołłowicza, byłego profesora Akademii Duchownej w Petersburgu i profesora zwyczajnego prawa kanonicznego w Uniwersytecie lubelskim, dziekanem Wydziału Teologicznego.

4. Dr. fil. Piotra Wiśniewskiego, profesora zwyczajnego botaniki w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, dziekanem Wydziału matematyczno-przyrodniczego.

5. P. Ferdynanda Ruszczyca, byłego profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych.

Nadto mianował Naczelny Wódz z dniem 1 września 1919 r. p. Władysława Mickiewicza, profesorem honorowym historyi literatury polskiej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego posunęło do VIII klasy rangi następujących profesorów szkół średnich:

Bronisława Babińskiego w gimn. w Jaśle, Hirscha Bada w gimn. III. we Lwowie, dr. Władysława Bogatyńskiego w gimn. Sobieskiego w Krakowie, Stefana Boreckiego w gimn. w Żółkwi, Antoniego Bryzka w w gimn. w Jarosławiu, Ksawerego Bałkowskiego w gimn. w Stryju, Stefana Chciuka w gimn. w Mielcu, Aleksandra Chracę gimn. z pol. językiem wykładowym w Przemyślu, Jana Długoszewskiego w I. szk. real. w Krakowie, dr. Marcina Dragana w V. gimn. we Lwowie, Stefana Fediowa w filii gimn. akademickiego we Lwowie, Michała Gajewskiego w gimn. w Jaśle, Rajmunda Gostkowskiego w gimn. VI. w Krakowie-Podgórzu, Błażeja Groblickiego w gimn. w Nowym Targu, Franciszka Hajduka w gimnazyum w Jaśle, Zygmunta Irzabka w gimnazyum w Nowym Targu, Józefa Kaniaka w szkole realnej w Jarosławiu, Wojciecha Kapturkiewicza w VII gimnazyum we Lwowie, Adama Konopnickiego w gimnazyum w Sanoku, Stanisława Kordyla w szkole realnej w Tarnobrzegu, Edwarda Kostrzewskiego w gimn. V we Lwowie, Zygmunta Kozaka w gimn. w Mielcu, dr. Stefana Kuczyńskiego w II szkole realnej we Lwowie, Franciszka Kurzawę w gimnazyum w Sanoku, Jakóba Kuskę w gimazyum w Jaśle, Juliusza Kydryńskiego w szkole realnej w Tarnobrzegu, Lompina Lama w szkole realnej w Stanisławowie, Maksymiliana Landaua w gimnazyum w Brodach, dr. Henryka Liliena w gimnazyum II we Lwowie, Jana Liszkę w gimnazyum w Jaśle, dr. Pawła Łozińskiego w szkole realnej II w Krakowie, Jarosława Manasterskiego w szkole realnej w Jarosławiu, Tomasza Motykę w gimnazyum w Przemyślu (Zasanie), Bronisława Nowaka w gimnazyum w Bochni, Józefa Niemca w gimnazyum w Mielcu, Henryka Ogonowskiego w gimnazyum w Sanoku, Emila Panka w gimnazyum w Przemyślu (Zasaniu), dr. Leona Pileckiego w gimnazyum w Przemyślu (Zasaniu), Ferdynanda Pardyaka w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Bronisława Piątkiewicza w gimn. św. Jacka w Krakowie, Władysława Piskozuba w gimnazyum w Żółkwi, Władysława Podobińskiego w gimnazyum w Nowym Targu, dr. Gustawa Przychockiego w gimnazyum realnem w Krakowie, Jana Pyrka w gimnazyum w Jaśle, Alfreda Reicha w gimn. V we Lwowie, dr. Józefa Reissa w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Tadeusza Rojka w gimnazyum w Dębicy, Zygmunta Schneidra w gimnazyum w Drohobyczu, Bogusława Serwina w gimnazyum w Bochni, Franciszka Siudego w gimnazyum II w Rzeszowie, Stanisława Skiminę w gimnazyum Sobieskiego w Krakowie, Jana Smetańskiego w filii gimn. akademickiego we Lwowie, Leona Sonntaga

---

FR. RAWITA-GAWROŃSKI 7)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

— Widzisz ten koniec lasu?

— Widzę.

— To Wyszni-róg. Tam idziemy. Pamiętaj — zwrócił się do niego groźnie, jeśli słowo komu piśniesz, gdzieś był i coś widział — śmierć tobie. Nie uciekniesz, choćbyś się pod ziemię schował.

Podróżny udał, że nie rozumie groźby.

— Nasze rzemiosło takie, że o chorobie chorego nie gada się obcym ludziom.

Odpowiedź ta widocznie zadowoliła przewodnika, bo zamilkł. Szli dalej, brnąc w trawie rosistej, mijając kupy łobody, które niby zapust młody wyglądały zdaleka. Świeżość poranku, szczebiot ptactwa orzeźwiły trochę pijanego lirnika. Widocznie słyszał pogróżki przewodnika, bo niby uspokajająco do podróżnego się zwrócił:

— Nie bój się.. nic ci nie będzie... tylko trzymać język za zębami. Dostaniesz hroszy i wszystkiego co chcesz, tylko abyś naszemu staremu Atamanowi pomógł.

— Co mu jest?

— Obaczysz.

Nie wypytywał dalej, aby podejrzenia nie budzić.

Koło południa zbliżyli się do lasu. Przewodnik przeszedł się brzegiem lasu, jak by szukał czegoś, spoglądając na odziemki dębów. Wreszcie zatrzymał się przy jednym i począł zdaleka ręką kiwać, jakby dida i podróżnego wołał ku sobie.

Spostrzegł to kiwanie podróżny.

— Daje nam znak, abyśmy szli — zauważył.

Ale i lirnik, choć ślepy, widział dobrze znaki, dawane ręką, nawołujące do siebie.

Poszli w milczeniu.

Ledwie kilkadziesiąt kroków uszli, podróżny zwrócił uwagę na szmer między krzakami. Zdało mu się, że zasadzka jakaś. Krzaki rozchyliły się i na skraju lasu ukazała się twarz atamana Sawki.

Baranią czapką kiwnął do podróżnego...

— Lękałem się, abyście nie zbłądzili... Wyszedłem naprzeciwko.

Do nikogo nie rzekł ani słowa więcej i nikt do niego.

Tak w milczeniu zbliżyli się do owego przewodnika, który znaków na dębach widocznie szukał.

Gdy się zbliżyli ku sobie, przewodnik rzekł krótko:

— Tędy.

Zatrzymali się chwilkę wszyscy. Sawka do dida się zwrócił.

— Idźcież wy didu do Stawiszcz, a ja sam doprowadzę cyrulika.

Do przewodnika zaś:

— A ty wracaj gdzie wiesz.

Nie było czasu na żadne gadania i pożegnania. Rozstali się milcząco. Lirnik, głową nie kiwnąwszy podróżnemu, w step zawrócił, ślepiami tylko mrugnąwszy po niebie, jakby nie w stepie, ale w przestworzach nieba drogi szukał. Przewodnik nagle znikł, jakby pod ziemię się schował, a Sawka rzekł krótko do podróżnego:

— Chodźmy... szkoda czasu..

I w głębi lasu dębowego znikli.

Gdy już daleko w gęstwinę leśną zapuścili się, zdawało się, bez drogi, spotkali się z dwojgiem takich samych oberwańców, jacy noc na hulance w karczmie Babińskiej spędzili. Nie witali się wcale z Sawką, snać przyszli na umówione z góry miejsce. Gdy się zbliżyli do siebie, Sawka odezwał się:

— No, panie cyruliku, musimy tobie zawiązać oczy.

— A to po co?

Sawka żartobliwie odrzekł:

— Abyś tu drugi raz nie trafił.

Trudno było oponować, tembardziej że u dwóch przygodnych towarzyszy dostrzegł noże za cholewą, wielkie, rzeźnickie.

Postanowił więc zdać się na los szczęścia i Pana Boga. Związano mu w tył ręce, zawiązano oczy, dwóch drabów wzięło go pod ramiona i poszli.

Szli ze dwie godziny. Podróżny był zmęczony i głodny.

— Panie Atamanie — odezwał się — dajcie mi wody i pozwólcie usiąść, abym kawałek chleba przegryzł, bom zmęczony i głodny

— Zaraz, dziadku, zaraz... będzie „kryniczka“... i moi chłopcy po wczorajszych prysiudach zmęczeni.

Szli jeszcze dobrą chwilę, nareszcie Sawka zawołał;

— Hop!

Na ten wykrzyk zatrzymali się wszyscy. Rozwiązano ręce podróżnemu, zdjęto opaskę z oczu. Odetchnął swobodnie, wciągnął całą piersią powietrze i z sił wybity — usiadł.

Wypoczęli półgodzinki. Podróżny wyjął z torby kawałek chleba i słoniny i milcząc spożywał. Towarzysze nic nie mieli do jedzenia ze sobą; widocznie spodziewali się niezadługo dłuższego wypoczynku. Napili się tylko wody i pokotem ułożyli się na ziemi. Gdy już zdało się tego wypoczynku dosyć, Sawka odezwał się:

— Chłopcy, w drogę.

Zerwali się wszyscy. Powstał i podróżny. Sawka, jakby na pocieszenie jego, powiedział niepytany.

— Już niedaleko. Na trzy godziny przed zachodem słońca będziemy już na miejscu.

Zawiązano znowu oczy podróżnemu i poszli powoli. Podróżny domyślał się tylko kiedy szli lasem, a kiedy w step wchodzili lub podążali może brzegiem lasu. Raz powietrze było parne, a gałązki drzew uderzały go po głowie, po twarzy, zaczepiały się o poły i rękawy świtki; innym razem owiewało go świeże powietrze stepowe. I tak z drogi i stepów znowu w las wkraczali.

Sawka niedowierzał podróżnemu. Może to tutejszy człowiek i zna całą okolicę? Mógłby zdradzić i naprowadzić kawaleryę narodową na gniazdo hajdamackie. Szli długo. Zatrzymali się wreszcie śród lasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w gimnazyum w Jarosławiu, Stanisława Szwarca w gimnazyum Sobieskiego w Krakowie, Adama Utschika w gimnazyum realnem w Łańcucie, Stanisława Węgrzyna w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, Piotra Żasowskiego w gimn. w Jarosławiu.

Generalny Delegat Rządu powołał starostę dr. Stefana Żelechowskiego do służby w Namiestnictwie.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa Seweryna Siekirskiego z Łańcuta do Gorlic.

Generalny Delegat Rządu zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa Tadeusza Karpińskiego koncypistą Namiestnictwa.

Generalny Delegat Rządu zamianował Władysława Sobolewskiego kancelistą Namiestnictwa.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie nadał aplikantowi Henrykowi Jahnerowi w Krakowie posadę aplikanta w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego, oraz zamianował ukończonego słuchacza praw Leona Baczyńskiego aplikantem.

Rozporządzenie

Ministra przemysłu i handlu w sprawie zniesienia ustanowionego dekretem Rządu Polskiego z dnia 23 listopada 1918 r. sekwestru na produkty chemiczne.

1. Znosi się sekwestr na następujące produkty chemiczne: amoniak, azotan amonu, siarczan amonowy, nitryt, saletra, kwas azotowy, kwas siarkowy, soda amoniakalna, soda kaustyczna, soda krystaliczna, chloran potasu, gliceryna, sole chromowe, sole potasowe, sole fosforowe, superfosfat, mączka kostna i rogowa, tomasówka, siarka, karbid, smoła pogazowa i produkty jej destylacyi (benzol, kwas karbolowy, toluol, naftalina i ich pochodne).

2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister handlu i Przemysłu:
w/z
(—) *Henryk Strasburger.*
Szef Sekcyi:
(—) *Czesław Klarner.*

Z frontów.

Komunikaty Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 6 września 1919.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku Dźwiny żywe walki artyleryi i piechoty.

Front wołyński: Spokój.

Z dnia 7 września 1919.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym i wschodnim walki trwają. Nieprzyjaciel obsadził kilka przedmości na Dźwinie, zkąd prowadzi silne przeciwataki. Na odcinku oleskim nieprzyjaciel cofa się ku wschodowi. Zajęliśmy stacyę Kapcewicze i wieś Bryniewo.

Front wołyński: Spokój.

Z dnia 8 września 1919.

Front litewsko-białoruski. Na całym północnym i północno-wschodnim odcinku atakowali bolszewicy bezskutecznie zajęte przez nas pozycye. Szczególnie silnie uderzył nieprzyjaciel na odcinku dźwińskim i bracławskim i w rejonie jeziora Szo, z ciężkiemi jednak stratami został odparty.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gen.
Pułk. *Haller.*

Lwów, 9 września 1919.

Pismo Naczelnika Państwa powołuje do życia nową placówkę oświatową na ziemiach polskich, Do istniejących już Wszechnic: Jagiellońskiej — w Krakowie, Kaźmierzowej — we Lwowie, Lubelskiej i Poznańskiej — przybywa piąta z rzędu: Stefana Batorego w Wilnie.

Odradzająca się Polska daje piękny przykład troski o wychowanie młodzieży, która dawniej — po za Krakowem i Lwowem — korzystać z konieczności musiała z obcych środowisk nauki, pozostając tam niejednokrotnie pod szkodliwymi dla niej wpływami, nie zawsze umiejąc krytycznie oddzielić plew, a nawet zatrutych ziarn, od zdrowych i dla niej pożytecznych.

Pismo Naczelnika Państwa odczyta każdy Polak z uczuciem głębokiego rozrzewnienia. Staną mu przed oczyma, jak cudowna jakaś zjawa, i obrazy świetnej przeszłości Najwyższej wileńskiej Uczelni i te straszne przejścia, jakie jej zgotowała, przed ostatecznem zgaszeniem wileńskiego Znicza, rossyjska przemoc.

Wskrzeszony Uniwersytet wileński posiada przepiękne tradycye. Tam, w czcigodnych tych murach, biła żywo i silnie myśl polska; nauka polska święciła największe tryumfy; sztuka promieniowała wokół na ziemie ukrainne.

Tam, wśród akademickiej młodzieży, kształconej przez poważne grono profesorów, z braćmi Śniadeckimi na czele, rozbłysła nowa epoka polskiej poezyi, a prąd jej ożywczy przeniknął niebawem — mimo początkowego niezrozumienia nowego kierunku przez starszych, hołdujących suchemu, bezdusznemu klasycyzmowi — całe społeczeństwo, napełniając je otuchą i nadzieją w jaśniejszą przyszłość.

Tam z obozu Filomatów, Filaretów i Promienistych wyszło grono ludzi, którzy stali się ozdobą i chlubą gnębionego polskiego społeczeństwa. Z Wilna wynieśli oni zasady i przekonania, którym służyli wiernie do dnia zgonu, mimo wszelkie przeciwności losu, mimo przymusowej tułaczki zagranicą. lub wśród obcych w wielkorossyjskich guberniach.

Nie przepominając środowiska, które urabiało ich młodociane serca i umysły, roznosili ze swej strony po świecie całym sławę wileńskiej Uczelni, którą — dzięki im — społeczeństwo polskie otoczyło wyjątkowym wprost nimbem, świetlaną aureolą, jakiej zgasić nie zdołały najwyszukańsze metody i oszczerstwa wrogich nam żywiołów.

Takie Wilno, drogie nadewszystko, czczone i wielbione, żyło wśród nas w przeciągu długich lat niewoli i niedoli. Ono było dla nas, rozbitych na trzy zabory, drogowskazem i wzorem do naśladowania. Ono i w przyszłości nim zostanie niezawodnie.

Polska podbijała ongi sąsiadów swoich nie siłą oręża, lecz kulturą. Niechajże i w przyszłości — wierna swemu posłannictwu — dąży stale naprzód z pochodnią oświaty i różdżką pokoju w dłoniach, a w tej jej pracy przypadnie wileńskiej Uczelni miejsce bynajmniej nie ostatnie.

Życzenia bardzo gorące i serdeczne ślemy wraz z całem polskiem społeczeństwem pod adresem pierwszego Rektora wileńskiej Wszechnicy, profesora dr. Siedleckiego i honorowego profesora literatury polskiej, sędziwego Władysława Mickiewicza.

Wieszczy duch jego Rodzica, unosząc się nad murami, w których kiedyś czerpał i On światło prawdziwej, nieskażonej wiedzy, raduje się tą chwilę wraz z nami, którym danem zostało oglądać cud wskrzeszenia wileńskiego Uniwersytetu.

Dzień to uroczysty nietylko dla Wilna i Litwy. Uczestniczy w święcie tem cała wolna, niepodległa i zjednoczona Rzeczpospolita polska.

Zwołanie Sejmu
7 października.

Warszawa. Konwent seniorów odbył naradę pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego, w obecności przewodniczącego Rady Ministrów dr. Bilińskiego, Ministra Seydy i Wiceministra Skrzyńskiego, przy współudziale posłów Bardla, Barlickiego, Haniszewskiego, Daszyńskiego, Erdmana, Gdyka, Głąbińskiego, Herza, ks. Kaczyńskiego, Korfantego, Marylskiego, Nowakowskiego, Osieckiego, Rottermunda, de Rosseta, Serwatowskiego, Skarbka, Sliwińskiego, Staniszkisa, Wasilewskiego i Waśkiewicza.

Postanowiono zwołanie Komisyi spraw zagranicznych na wtorek 16 b. m., Komisyi konstytucyjnej, budżetowej, wojskowej, rolniczej i ochrony pracy na wtorek, 30 b. m., pełnego Sejmu zaś na wtorek 7 października.

Konwent przyjął do wiadomości referat Wiceministra Skrzyńskiego o położeniu politycznem, jakoteż referat w kwestyi urlopów studentów, odbywających służbę wojskową.

O Ślązk Górny i Cieszyński.

Katowitzer Ztg. donosi: W środę przybył tu generał Dupont na czele misyi wojskowej ententy. Popołudniu udał się gen. Dupont z członkami misyi do Gliwic, gdzie odbył konferencyę z przedstawicielami rzadu niemieckiegu. We czwartek bawił gen. Dupont w Sosnowcu. Tegoż dnia przybyło do Sosnowca dwóch wyższych oficerów japońskich należących do armii gen. Duponta. Dziś przed południem (t. j. w sobotę) oczekiwani są w Katowicach przedstawiciele Rządu warszawskiego.

Pisma niemieckie donoszą z Bazylei. W najbliższym tygogniu Najwyższa Rada ententy będzie się zajmowała sprawą Górnego Ślązka. Przewodniczący komisyi ententy na Slązku został wezwany do Paryża celem złożenia raportu.

Z Górnego Slązka donoszą do Poznania: Niemcy w powiecie kwidzyńskim agitują w sposób bardzo sprężysty i bardzo systematyczny. Ze wszystkich partyj politycznych potworzyły się stowarzyszenia agitacyjne pod nazwą „Arbeitsgemeinschaft der polnischen Vereine“. Prezesem jest adwokat Gärtner. Urządzają one po wsiach co środy i soboty wiece, na których przy sposobności wygłaszania mów zohydza się Polskę, polski Rząd, głosząc, że w Polsce będą panowali żydzi i klerykali. Na wiece te sprowadza się agitatorów ze wszystkich stron Niemiec. Nauczyciele agitują na swój sposób między dziatwą szkolną i to tak skutecznie, że dzieci nie chcą znać swoich własnych polskich rodziców. W tej agitacyi bierze udział także Heimatsschutz oraz tamtejsza szkoła podoficerska. Codziennie chodzą żołnierze niemieccy z muzyką po ulicach i śpiewają przytem „Ich bin ein Preusse“ tudzież „Deutschland, Deutschland über Alles“, klnąc przy tej sposobności wszystko, co polskie. Przy każdej stosownej lub niestosownej okazyi urządzają t. zw. Abschiedsmahl, chociaż bynajmniej nie mają zamiaru opuszczenia powiatu kwidzyńskiego. Oprócz tego rozsiewają agitatorzy po całym powiecie dwa do czterech razy tygodniowo różne proklamacye i odezwy.

Z Dziedzic donoszą: Represye Niemców w stosunku do ludności polskiej na Górnym Slązku trwają w dalszym ciągu. Z Raciborza zostali wywiezieni w głąb Niemiec wszyscy więźniowie polityczni. Liczne aresztowania trwają dalej Aby ostatecznie sterroryzować ludność polską i osłabić w powstańcach ducha, Niemcy rozgłaszają, iż zaczną aresztować rodziny powstańców, którzy zbiegli do Polski. We wsi Murzyi, powiatu pszczyńskiego oddział Grenzschutrzu skatował w nieludzki sposób niejakiego Kołodzieja, ojca 11 dzieci, kiedy zaś ten utracił przytomność, dano do niego 4 strzały, kładąc go trupem na miejscu. W tej samej wsi, Bialik, członek P. O. W., został aresztowany i roz-

---

Dr. J. S. Zubrzycki.

PRZEMYSL DOMOWY.

Gdybyśmy mogli wyliczyć kiedy wszystkie klęski i biedy, któremi od wieków dawnych bardzo darzą nas i bliżsi i dalsi — w rzędzie tych najstraszniejszych, zawsze na czele prawie postawić musielibyśmy te ciosy, które zmierzały do zniszczenia przemysłu naszego, polskiego i do wytępienia rękodzielnictwa krajowego.

Zaiste! Wnet usłyszymy zdanie utarte, lecz na nieprawdzie spoczywające, że u nas w Polsce przecie nie było przemysłu, nie było rękodzielnictwa! — Zatem, miała być mowa tylko o rzekomem szczęściu zalewania Polski rzemieślnikami obcymi!? Jak prawie na każdem polu życia naszego dziejowego ścierały się zawsze prądy wpływów obcych. szkodliwych a zdradzieckich, aby drogą taką zapewnić sobie one korzyści jak największe, tak i w dziedzinie pracy wytwórczej kraju polskiego zalew miast, miasteczek, wsi i osad rękodzielnikami obcymi, oznacza tylko szukanie za pośrednictwem tłumu zagranicznego u nas pracy i grosza, aby wyzyskać z gotowych nakładów jak najwięcej i aby na gruzach zniszczenia wielorakiego siać hasła niby postępu nowoczesnego!

Przeważnie szerzą się między nami zdania, iż nie było u nas dla tej przyczyny rękodzielników, ponieważ Niemcy dopiero nauczyć nas mieli wszystkiego. Orzeczenia takie opierają się na zapiskach kronikarskich, w których czytamy same nazwiska obce!.. Tak, lecz nie zapominajmy o tem, że ani pisarz niemiecki, ani pisarz nawet polski po łacinie piszący nie mógł nigdy nazwisk polskich wiernie wypisać, dlatego przekręcał je albo po germańsku, albo z łacińska. Z wniosku wszakże takiego nie można wyciągać przypuszczenia, jakoby kraj polski był pustynią, a naród polski był gromadą ludzi bez najmniejszego wykształcenia.

Na razie wystarczy jeden dowód: oto za czasów Bolesława Chrobrego okazuje się naród polski już tak doskonale uporządkowany społecznie, tak wojskowo przygotowany, tak wspaniale wzbogacony w każdym kierunku, wreszcie na polu sztuki tak znakomicie wykształcony, że to wszystko, co czytamy najpierw w obdarowaniach dworu cesarskiego lub potem w łupach niezmierzonych księcia Brzetysława w Gnieźnie, to wszystko bądź co bądź otwiera przed nami na oścież podwoje świątyni wielkiej, której miano: sztuka—piękno.

Zatem powtarzanie gołosłowne wciąż tylko poddawania się naszego przemocy cudzej nie oznacza wcale, jakoby my stanowczo nic nie mieli i dlatego obcy wszystko nam niby dali, lecz przeciwnie prawda tkwi w tem grabieniu kraju naszego celem objuczenia się bogactwami największemi, jakich nikt gdzieindziej nie mógł znaleźć. Po zrujnowaniu miast, kościołów, zamków i dworów wróg pozostawiał tylko zgliszcza i szczątki. Wtedy na tle nędzy i zgrozy występował on jako wybawiciel, lecz przyszedłszy najpierw wzbogacił się wszystkiem, co zabrał. To, co się mówi o sprowadzaniu osadników, w istocie rzeczy oznacza zawsze natrętctwo cudzoziemców, którzy cisnęli się jak woda wezbrana. Jeżeli wiemy, że z Krakowa i z Polski szły towary na południe i na wschód, to szły one także i na zachód, ale przez ręce tych pośredników, którzy wszystko brali za swoje i kupczyli dla grosza i dla chełpienia się cudzym kosztem. Im później potem rzecz rozważamy, za Bolesława Krzywoustego, Kazimierza Wielkiego lub Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta Starego — coraz jaskrawiej bić nam będzie w oczy przewaga żywiołu obcego, bo też sprawa tępienia i niszczenia narodu polskiego rękoma przybłędów wlokła się przez wieki. Po czasach zaś ostatnich nie mamy wcale prawa wyrokować o czasach początkowych dziejów naszych.

Dość wtajemniczyć się w dzieła takie jak H. Łabęckiego, aby przekonać się, iż było u nas górnictwo najwyżej w Europie wydoskonalone i to jeszcze w czasach Bolesława Chrobrego. Dość zgłębić sprawę bartnictwa polskiego, aby nabrać wiary, że była to gałąź przemysłu jedna z największych w Polsce i w Europie. Dość zastanowić się nad kopalniami złota, srebra, miedzi i bursztynu, nad wydobywaniem bursztynu z morza, a pereł — z Horynia, aby wyobrazić sobie stopień wielkiego bogactwa kraju. Dość nakoniec uprzytomnić sobie złotogłowia i srebrnogłowia, wyroby jedwabne i purpury, aby stanęły przed nami nawet takie gałęzie rękodzielnictwa, jak tkactwo i kobiernictwo do wysokości najwyższej sztuki doprowadzone.

Były czasy naprawdę świetne!...

* * *

Kraj nasz od czasów już bardzo dawnych, nie może się stanowczo podnieść głównie i jedynie dlatego, że skutkiem warunków politycznych nie zdołał oddawna i nie potrafi teraz wzmódz wartości pracy samej, własnej, wytwórczej i gospodarczej. Jedno rolnictwo nie odpowie zadaniom społecznym. Każdy naród musi mieć koniecznie swój własny przemysł i swoje rękodzielnictwo własne, bo bez przemysłu i rękodzielnictwa żyć tak nie można, jak nie podobna oglądać się wiecznie na to tylko, co spadnie ze stołu sąsiada. Jeżeli w czem objawia się nasza zawisłość najgorsza, to w oczekiwaniu warunków przemysłu obcego, któremu my n. p. dostarczamy przeważnie surowców najlepszych i najważniejszych, a w zamian otrzymujemy zawsze wyroby jak najgorsze i najdroższe.

Przyszliśmy do stanu wprost najokropniejszego, że naprawdę nic, zgoła nic w kraju nie wyrabiamy. Począwszy od szpilki, skończywszy na trumnie, od trzewika do kapelusza, od drutu do noża, od papieru do zegara — wszystko, wszystko mieć możemy, lecz dopiero z zagranicy od obcych, za opłatą największą, za towary najpośledniejsze.

(Dokończenie nastąpi).

strzelany. Aresztowano w tejże wsi 17-letniego chłopca, którego przywiązano do konia, oprowadzano, a następnie rozstrzelano. Równocześnie Niemcy szykują się do plebiscytu. Dnia 3 września nadszedł do komendy w Raciborzu telegram, aby wszyscy żołnierze rozlokowanych tamże wojsk niemieckich, niezwłocznie wrócili do swoich szeregów, gdyż wkrótce prawdopodobnie nikogo z Górnego Slązka nie będzie się wypuszczać.

Iskra Sosnowiecka ogłasza tajne dokumenty pruskich władz wojskowych w sprawie Górnego Slązka, znajdujące się w posiadaniu komisaryatu Górnego Slązka. Pierwszy dokument opiewa: Wrocław, 12 kwietnia 1919. Generalna komenda 6 korpusu armii w Wrocławiu oddział E. 489/19. Sprawozdanie o położeniu na Górnym Slązku oraz o środkach przedsięwziętych celem skutecznego przeciwdziałania ewentualnemu ruchowi polskiemu. Sprawozdanie rozpoczyna się przedstawieniem sytuacyi na Górnym Slązku, którą generalna komenda uważała już w owym czasie za krytyczną. Wobec tego zostaną zastosowane następujące środki zaradcze: 117 dywizya piechoty była zniewolona uzbroić potajemnie urzędników państwowych, ponieważ obawiać się trzeba zamachów na wszystkie nasze władze. Obsadzono wszystkie ważniejsze budynki kulomiotami i żołnierzami przebranymi po cywilnemu. Ze względu na rozpaczliwe stosunki wśród żołnierzy między którymi szerzy się bolszewicka agitacya w zastraszający sposób, zwłaszcza wśród starszych roczników, będzie rzeczą niemożliwą przeciwdziałać później jakimkolwiekbądź knowaniom, ponieważ mamy do dyspozycyi zamało ludzi z młodszych roczników, a prócz tego zaufane formacye stale trzymać musimy w pogotowiu dla Berlina i Wrocławia. Z tej przyczyny prasa, władze państwowe, a w ostatnim czasie także duchowieństwo dokładają wszelkich starań, aby Polaków sprowokować do natychmiastowego wystąpienia, które dziś jeszcze łatwo potrafilibyśmy pokonać, później zaś byłoby to rzeczą niemożliwą, a co najmniej połączone z wielkiemi ofiarami. Naprężenie, jakie dziś panuje na Górnym Slązku, stało się już niemożliwem do zniesienia; zaradzić mu trzeba w najkrótszym czasie, a dokonać tego można tylko sposobami wyż wskazanymi.

Z Generalnej komendy 6-go korpusu armii. *Briese.*

Do Pana Ministra Obrony krajowej w Ministerstwie wojny dla Sztabu generalnego armii polowej.

Berlin, 14 czerwca 1919. Pruskie ministerstwo wojny O. S. P. II, 4980/I. a. Do generalnej komendy 6 korpusu armii w Wrocławiu. Mimo wielkiej liczby aresztowanych Polaków, nie wydobyło żadnych szczegółów co do planów lub kontaktu między górnośląskimi a warszawskimi Polakami. Przyczyny tego szukać należy zapewne w zbyt delikatnem i lojalnem traktowaniu więźniów będących w śledztwie względnie już zasądzonych. Koniecznie potrzeba wydobyć z tych więźniów takie zeznania, jakich potrzebujemy dla zdemaskowania machinacyj na Górnym Slązku. Z tego powodu wydajemy rozkaz zaprowadzić systematycznie złe traktowanie więźniów! Wybór środków wskazanych pozostawia się generalnej komendzie.

Z rozkazu: Major von der *Achs.*
szef wydziału.

Radio z Nauen. Dnia 8 września. Wojskowa komisya koalicyjna udała się na granicę polsko-niemiecką. Generał Dupont udaje się do Krakowa, skąd wraca do Katowic. Gen. Dupont, Malcoln, Bencivegni oraz japoński kapitan Iszo opuszczają prawdopodobnie w poniedziałek wieczorem Slązk, a inni członkowie komisyi ententy pozostaną tam jeszcze.

Szef misyi międzykoalicyjnej na Górnym Slązku gen. Dupont bawił w niedzielę przez kilka godzin w Krakowie, poczem wyjechał z powrotem na Górny Slązk.

Olbrzymia manifestacya w Jabłonkowie.

Z Cieszyna donoszą: W Jabłonkowie zgromadziła się w niedzielę spontanicznie ludność 13 gmin tego powiatu wolnego od czeskiej okupacyi. Zgromadzeni zaprotestowali jednomyślnie przeciwko domniemanej uchwale paryskiej o odcięciu od Ślązka i całej Polski powiatu jabłonkowskiego. Reprezentowany był oprócz Jabłonkowa szereg okolicznych gmin. Pociąg specyalny przywiózł tysiące ludzi z całego Slązka oraz posłów i członków cieszyńskiej Rady narodowej, wreszcie zbiegiem okoliczności jawiła się liczna grupa Mazurów polskich i Polaków warmeńskich, zwiedzających Slązk. Przemawiał burmistrz Bulewa oraz szereg dalszych mowców: Józef Codrowski z Mazurów, poseł Reger i i. Miejscowi mowcy z ludu wezwali ludność do przysięgi, że tylko po jej trupach Czesi opanują powiat Jabłonkowski. Slubowanie to przyjęto przez podniesienie rąk. Wiec uchwalił jednomyślnie następujące rezolucye:

Apelując do Rządu Polskiego i całego narodu o pomoc, a do konferencyi pokojowej o ludzkość i sprawiedliwość, zgromadzeni na wiecu w Jabłonkowie w dniu dzisiejszym obywatele okręgu jabłonkowskiego, czadeckiego, oraz południowo-zachodniej części powiatu cieszyńskiego, zaalarmowani zatrważającą pogłoską, jakoby istniał w Paryżu projekt oderwania czysto polskiego powiatu jabłonkowskiego od Polski, w celu przeprowadzenia kolei czeskiej z Frydka do Jabłonkowa, stwierdzają jednomyślnie co następuje: 1. Pięćdziesięciotysięczna ludność okręgu jabłonkowskiego i południowo-zachodniej części powiatu cieszyńskiego była od prawieków rdzennie polska i taką po wszystkie czasy pozostanie. 2. Projekt wyżwymieniony skazałby ludność tę w razie oddania jej pod rządy czeskie, na rozpaczliwe walki narodowościowe i spowodowałby głęboki moralny upadek naszego ludu przez odcięcie trzech wielkich zborów ewangelickich od centrum protestantyzmu polskiego w Warszawie, jakoteż przez oderwanie katolików od reszty religijnego i miłującego swobodę narodu polskiego. 3. Projekt ten pozbawiłby tysiączne rzesze robotników zarobku i chleba, odgradzając ich od warstatów pracy w Trzcińcu, Karwinie i Boguminie. 4. Projekt ten skazałby nasze rolnictwo górskie na zupełny gospodarczy upadek, odcinając nas od rzyżnej Polski i okręgu przemysłowego śląskiego, którego kolonie robocze znajdują się w powiecie jabłonkowskim. 5. Projekt pozbawiłby południową część Slązka jego naturalnej granicy, oddając polskie góry w ręce czeskie, a przezto nasze wielkie zakłady hutnicze w Trzcińcu pod lufy armat czeskich. 6. Projekt uniemożliwiłby na zawsze ruch okrężny kolejowy Dziedzice-Bogumin-Cieszyn-Jabłonków-Czacza i Żywiec względnie Jabłonków-Milówka-Żywiec i nie ułatwiłby Czechom komunikacyi ze Słowaczyzną, gdyż Czesi osiągnąć mogą o wiele łatwiejsze i strategicznie bardziej zapewnione połączenie Frydek przez Bitą-Maków na Słowaczyźnie. Wobec tego oświadczamy uroczyście, że nasz lud podgórski nie zgodzi się nigdy, ażeby kraj nasz został rozerwany i gospodarczo zrujnowany jedynie tylko po to, ażeby zaspokoić niczem nieuzasadnioną czeską zachłanność i że pogwałcenie zasad Wilsona w stosunku do nas, przez wydanie nas na łup imperyalizmu czeskiego byłoby tylko hasłem do upartej i nigdy nie ustającej walki za naszą wolność i nasze prawa.

Wiec zrobił wrażenie niezmiernie silne, przez zaciętą i zdecydowaną postawę uczestników.

Traktat pokojowy z Austryą.

N. Wr. Tagblatt podaje szczegóły traktatu z Austryą, dotyczące kwestyi wydania dzieł sztuki. Sprawę tę regulują paragrafy 191 do 196, określające wydanie aktów, dokumentów, dzieł sztuki, materyałów naukowych i bibliotecznych. W 12 miesięcy po podpisaniu traktatu ma być utworzona przez aomisyę reparacyjną komisya złożona z 3 członków, której zadaniem będzie zbadanie dzieł i przedmiotów mających być wydanymi. Do komisyi tej mają zgłosić swoje pretensye Polska i Czechy. Komisya rozpatrzy te pretensye, przyczem interesowani mają złożyć deklaracyę, że poddają się orzeczeniu komisyi.

Sobotnie dzienniki wiedeńskie popołudniowe podają sprawozdanie z posiedzenia Zgromadzenia narodowego, które rozpoczęło obrady nad traktatem pokojowym o godzinie 1 w południe. Posiedzenie zagaił prezydent Seitz, poczem udzielił głosu kanclerzowi Rennerowi.

Renner w mowie swej podniósł, że niezwykle długi czas rokowań pokojowych w St. Germain wystawił delegacyę na ciężką próbę nerwów. D. 8 maja upoważniło mnie — powiedział kanclerz — Zgromadzenie narodowe do kierownictwa delegacyi pokojowej na kongresie. Dnia 2 września otrzymaliśmy traktat pokojowy od koalicyi. Zwłoka ta jest usprawiedliwiona do pewnego stopnia dzięki wynikom. Dalej oświadczył Renner: Początkowo staliśmy przed alternatywą, że postanowienia traktatu z Niemcami będą z małemi zmianami zastosowane do Austryi, przyczem państwa sukcesyjne zostaną uznane za równorzędne z państwami ententy, i utrzymała się fikcya, że państwa te miały być tak traktowane, jak gdyby zostawały z nami w wojnie i zwyciężyły w tej wojnie. Prawa samostanowienia nie zastosowano do nas. Na północy narzuco nam granice historyczne, na południu wojskowe. Nie ma Niemca, któryby takiego rozwiązania nie uznał za gwałt. Skargi z powodu tej krzywdy nigdy nie ustaną. Słupy graniczne będą nas zawsze dzieliły, ale serca będą biły zawsze razem. Pozostaje nam tylko nadzieja w związku narodów, że uzna krzywdy w St. Germain wyrządzone. Żądano od nas nawet zmiany nazwy państwa. Ponieważ tracimy 3 i pół miliona Niemców, możemy się zgodzić na nowy tytuł „Republika austryacka“. Następnie zabrał głos pos. Hauser, jako sprawozdawca komisyi głównej i oświadczył, że podpisując traktat Austrya nie będzie wstanie dotrzymać wszystkich warunków. W naszym narodzie — powiedział mowca — tkwi przeświadczenie, że sami nie będziemy mogli egzystować i że uratować się będziemy mogli jedynie przez połączenie z naszymi braćmi w Niemczech. Nasze położenie jest straszne. Nie mamy wyboru: potrzebujemy ententy i dlatego musimy traktat podpisać. Podpiszemy ten traktat, jakkolwiek ręka nasza wzdraga się przed tem.

Po tem przemówieniu przedłożono Zgromadzeniu narodowemu następującą rezolucyę komisyi:

Zgromadzenie narodowe republiki niemiecko-austryackiej podnosi wobec całego świata protest przeciwko temu, że traktat pokojowy pod pretekstem ochrony niezawisłości niemieckiej Austryi odmawia narodowi niemieckiemu w Austryi prawa samostanowienia i spełnienia życzenia połączenia niemieckiej Austryi z niemiecką macierzą. Naród wyraża nadzieję, że gdy pokój przezwycięży ducha narodowej zawiści, która wywołaną została przez wojnę, Związek narodów nie odmówi narodowi niemieckiemu praw do jedności i wolności, jak to przyznał innym narodom. Boleśnie rozczarowane, protestuje Zgromadzenie narodowe przeciw odcięciu 3 i pół miliona Niemców sudeckich od Niemców alpejskich, z którymi byli połączeni. Zgromadzenie narodowe zgłasza protest przeciw odłączeniu niemieckiego Tyrolu. Rezolucya kończy się jak następuje: Zgromadzenie narodowe oczekuje, że przyrzeczenia, złożone przez mocarstwa w odpowiedzi, będą spełnione. Widzi ono w Związku narodów tę instancyę, która będzie powołaną do przywrócenia naszej republice jej praw i do zabezpieczenia ich, i poleca kanclerzowi, by podpisał traktat pokojowy. Po referacie posła Hausera nastąpiła dyskusya.

Wedle późniejszej depeszy niemiecko-austryackie Zgromadzenie narodowe uchwaliło po dłuższej debacie wniosek komisyi głównej, ażeby zakładając protest przeciwko naruszeniu prawa samostanowienia Austryi o sobie przez traktat pokojowy — upoważnić kanclerza państwa do podpisania traktatu pokojowego. Protest uchwalono jednomyślnie. Wniosek o upoważnienie kanclerza państwa do podpisania traktatu został uchwalony 97 głosami przeciw 23 głosom.

Ze świata.

== Tel. Comp. donosi z Hagi: Wedle doniesień z Nowego Jorku, japoński minister spraw zagranicznych oświadczył, że Japonia jest gotowa cofnąć się możliwie jak najrychlej z Szantungu. Minister jest zdania, że na tym punkcie przyjdzie do porozumienia z Chinami w ciągu kilku tygodni ku zadowoleniu obu stron.

== Najwyższa Rada wystosowała do rządu rumunskiego notę. Nadkomisarz angielski Forein Office Clark udaje się z polecenia Najwyższej Rady do Bukareşztu, aby rządowi przedstawić stanowisko ententy. Okoliczność, że Rumunia nie otrzymała 75 depesz iskrowych zdaje się potwierdzać. *Petit Parisien* podaje jednak, że dwie najważniejsze depesze iskrowe t. j. dwie ostatnie noty do Rumunii były rządowi rumuńskiemu wręczone przez Cambona. Nowa nota ma być układana przez Balfoura. Jest ona utrzymana w tonie uprzejmym ale stanowczym. *Echo de Paris* podaje, jakoby Clark miał pełnomocnictwo tylko co do roli Rumunii na Węgrzech.

== W piątek wieczorem odbyło się w Pradze zgromadzenie, na którem przemawiała babka rewolucyi rossyjskiej Breszkowska, były poseł do Dumy rossyjskiej Łazarów oraz 2 zastępców rządu omskiego. Breszkowska złożyła narodowi czeskiemu pozdrowienie od narodu rossyjskiego, i zaznaczyła, że naród rossyjski, ktory się wyzwolił z pod tyranii caryzmu, wpadł w szpony bolszewizmu. Łazarów mówił o sytuacyi w Rossyi, przyczem nazwał bolszewizm bratem szatana. Przyjęto rezolucyę, zwracającą się przeciw bolszewizmowi w Rossyi.

== Tel. Comp. podaje iskrowo z Bukaresztu: Rząd rumuński zgodził się na prośbę Petlury, by transport broni przeprowadzono przez Rumunię. Pierwsza przesyłka materyałów wojennych jest w drodze.

== Tel. Comp. z Paryża. Serbia pójdzie za przykładem Rumunii i nie podpisze traktatu z niemiecką Austryą. Rząd belgradzki nie może uznać postanowień traktatu o ochronie mniejszości narodowych ponieważ są one naruszeniem praw suwerenności.

== Jak podaje *N. Y. Herald*, traktat z Węgrami jest naogół gotowy, i zostanie doręczony, skoro tylko utworzy się stały rząd węgierski.

== *Liberte* podaje, że Najwyższa Rada zajmie się w poniedziałek odpowiedzią niemiecką w sprawie żądania zmiany paragrafu 61 niemieckiej konstytucyi.

== Wedle doniesienia z Nowego Jorku, komisya Senatu dla spraw zagranicznych uchwaliła cztery zastrzeżenia i 38 poprawek do traktatu pokojowego. Podczas gdy senator Lodge liczy na przyjęcie wszystkich zmian, senator Hitchchock zapewnia, że demokraci będą mieli dość siły na plenum, aby wszystkie wnioski odrzucić.

== Najwyższa Rada oznaczyła jako termin podpisania traktatu pokojowego z Austryą dzień 10. b. m. godz. 11 rano.

== Węgierska policya i prokuratorya czynią największe starania celem przygotowania rozprawy głównej przeciw bolszewikom. Ogółem w więzieniu znajduje się 3.500 terrorystów. W sprawie wydania Beli Kuhna i jego towarzyszy przebywających w Austryi wystosowano do rządu austryackiego w zwyczajnej drodze żądanie wydania ich rządowi węgierskiemu.

== *Chicago Tribune* donosi, że ententa wstrzymała wszystkie transporty amunicyi dla Rumunii. Amunicya miała być wysłana dla wojska rumuńskiego na froncie Dniestru. Powodem wstrzymania ma być okoliczność, że do Paryża nadeszła wiadomość, jakoby wśród wojsk rumuńskich ujawniła się skłonność do bolszewizmu. Nadto Rada pięciu miała być zdania, że wstrzymanie dowozu wpłynie na zmniejszenie nieprzyjaznego usposobienia Rumunii do Serbii w kwestyi Banatu. (Informacyę powyższą podajemy na odpowiedzialność powołanego źródła).

== Wedle doniesienia *Chicago Tribune,* Rumunia odnowiła most na Cisie pod Solnok i przetransportowała z Węgier 6000 wagonów z zarekwirowanymi przedmiotami.

== *Petit Parisien* podaje, że traktat z Bułgaryą jest w druku i będzie niebawem doręczony. Serbia otrzymuje regulacyę granicy na północnym wschodzie, oraz terytorya w łuku Strumicy. Tracya przypada Grecyi. Musi być wynaleziona forma, aby Bułgaryi zapewnić gospodarczy przystęp do morza. Sprawa południowej Dobrudży nie jest objęta traktatem. Sądzą, że Rumunia jako zaprzyjaźnione państwo nie będzie zmuszona do odstępowania terytoryów nieprzyjacielowi. Prawdopodobnie w kwestyi tej odbędą się bezpośrednio rokowania między Rumunią i Bułgaryą.

== Węgierska Rada ministrów odbyła posiedzenie, na którem Heinrich złożył mandat utworzenia nowego gabinetu.

== Jak podaje *Times*, Mackensen wraz z swoim sztabem dnia 7. b. m. przybył do Salonik i wsiadł na okręt idący do Marsylii.

== Wedle doniesień z Nowego Yorku, prezydent Wilson oświadczył w mowie, wygłoszonej na zgromadzeniu, że Związek narodów bez udziału Stanów Zjednoczonych byłby tylko przymierzem, a nie Związkiem. Jeżeli Stany Zjednoczone nie wstąpią do Związku narodów, to w niedługiej przyszłości wybuchnie wojna, jeśli zaś wstąpią, wówczas do wojny nie przyjdzie.

== Wedle doniesień z Helsingforsu, Finlandczycy zatrzymali szwedzki parowiec „Frey“ i odtransportowali go do Hango, z tego powodu, że wiózł towary do Petersburga. Fakt ten czyni aktualną kwestyę, czy wobec Rossyi jest stosowaną blokada.

== Wedle pogłosek ze źródeł włoskich, powiodło się Tittoniemu uzyskać zgodę Clemenceau i Georgea na proponowane przez niego rozwiązanie kwestyi adryatyckiej. Obecnie ma być wysłaną wspólna nota do Wilsona, aby go skłonić do wyrażenia swojego zdania w kwestyi adryatyckiej.

== Do portu hamburskiego przybyła flotyla ententy, złożona z lekkich amerykańskich krążowników, z angielskiego krążownika „Coueventry“ i angielskiego kontrtorpedowca „Somme“.

Naczelnik Państwa protektorem R. G. O.

Naczelnik Państwa, wysłuchawszy sprawozdania prezesa Rady Głównej Opiekuńczej mecenasa Staniszewskiego, oraz wniknąwszy w działalność i rozwój instytucyi, przychylił się do prośby prezydyum R. G. O. co do objęcia protektoratu nad Radą Główną Opiekuńczą. Prezydyum R. G. O. udało się 5 bm. gremialnie do Belwederu i złożyło Naczelnikowi Państwa podziękowanie.

We Lwowie na odbytem u ks. Arcyb. Bilczewskiego posiedzeniu postanowiły instytucye społeczne i oświatowe zrzeszyć się pod

nazwą Rady Opiekuńczej Okręgowej na Ziemię Czerwieńską.

Lwowska Rada Opiekuńcza Okręgowa będzie działała w kierunku humanitarnym i gospodarczo-społecznym w stałem porozumieniu z organizacyami: Komitetem Obrony Narodowej, Opieką nad żołnierzem Polakiem, Towarzystwem gospodarczem, Towarzystwem Kółek rolniczych, i pokrewnemi, popierając i w razie potrzeby uzupełniając ich działalność, oraz kierując podziałem pracy, by zapobiedz marnowaniu wysiłków wielostronnych, a pracować planowo.

R. O. O. składa się z delegatów, wysyłanych po dwóch z każdej organizacyi oraz po jednym od Rad powiatowych Opiekuńczych wraz z taką liczbą ich zastępców, wyłania z swego łona prezydyum, kierujące wszystkiemi sprawami. Każda instytucya, przynależna do Rady, zachowuje swoją autonomię. R. O. O. występuje odtąd wobec władz państwowych jako centrala instytucyi społecznych na południowo-wschodnich kresach Polski. R. O. O. pozostaje pod protektoratem JE. Arcyb. Józefa Bilczewskiego. R. O. O. na Ziemię Czerwieńską rozpoczęła swą owocną działalność, zorganizowawszy już 46 Rad powiatowych opiekuńczych i miejscowych.

Spełniając od dawna zresztą pożądaną potrzebę skoordynowania pracy, występuje R. O. O. jako kierownik wysiłków społecznych i organ wszystkich instytucyj w obronie kraju, ma na celu ułatwienie pracy społecznej, zapobiegając rozproszkowaniu sił narodowych, niemniej ma stać się rzecznikiem obywatelskim rozlicznych spraw Ziemi Czerwieńsskiej wobec Rządu w Warszawie.

Praca społeczna ujednostajniona w jednem wielkiem zrzeszeniu, reprezentowanem przez R. O. O. we Lwowie, pójdzie niezawodnie naprzód raźniej, a Rząd polski będzie miał odtąd ułatwioną drogę do skutecznego porozumienia się i wglądu w prace społeczne, mając teraz do czynienia tylko z jedną centralą prac społecznych.

KRONIKA.

Lwów, 9 września 1919

Kalendarz.

Sroda: 10 września.
Rzym. kat.: Mikołaja z T.
Gr. kat.: Awhustyna.
Słowiański: Władyboja.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 30 zachód o godz. 6 min. 20.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel.

— **Komendant Piłsudski.** Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci, jak to już donosiliśmy, organizuje loteryę obrazu Leonarda Winterowskiego pod tytułem Komendant Piłsudski. Obraz ten malowany w r. 1915 przedstawia Naczelnika Państwa w otoczeniu generałów Berbeckiego, Beliny-Prażmowskiego, Rydza-Smigłego i Sosnkowskiego i jest alegoyą powstania Legionów i przekroczenia kordonu granicznego w dniu 6 sierpnia 1914.

Wielkość obrazu jest 2×2 m Cenę biletu oznaczenia na mk. 10, liczbę zaś biletów ograniczono. Do nabycia biletów loteryjnych mają pierwszeństwo instytucye, kasyna wojskowe i t. p. Pozostałą część biletów ma jeszcze do dyspozycyi Wydział dochodów niestałych Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci przy Ministerstwie Zdrowia ul. Karowa, hotel Bristol.

— **Z „Ossolineum“.** Kuratorya Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ogłasza niniejszem konkurs na 4 (cztery) stypendya, każde po 600 K (sześćset koron) rocznie, płatnych w ratach miesięcznych. Petenci, słuchacze Uniwersytetu, rzymsko-katolickiego wyznania, zechcą wnosić należycie udokumentowane podania (metryka chrztu, świadectwo dojrzałości, kolokwialne, seminaryjne, ubóstwa) do Dyrekcyi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w terminie do 15 października b. r.

— **Nowy kustosz Muzeum Lubomirskich.** Kuratorya Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zamianowała dr. Mieczysława Tretera kustoszem Muzeum ks. Lubomirskich.

— **Poległym w obronie Lwowa.** Komitet „Straży mogił polskich bohaterów“, zajmujący się urządzeniem cmentarza obrońców Lwowa, organizuje we środę 10 b. m. zebranie rodzin poległych w sali Instytutu fizycznego ul. Długosza 8 (w podwórzu). Celem zebrania jest poinformowanie interesowanych, jak należy urządzać i ozdabiać groby poległych, ażeby nie psuć całości, a także dostosować wszystkie roboty do ogólnych prac komitetu. Dr. W. Kubik przedstawi program prac na tym cmentarzu i projekty urządzenia.

— **W zgromadzeniu Związku polskich stow. Urzędników państwowych** z wykształceniem uniwersyteckiem, które się odbyło onegdaj w sali Kasyna i Koła lit.-art. wzięli udział delegaci 11 stowarzyszeń z Małopolski. Podczas zgromadzenia wygłoszono kilka referatów o żywotnych sprawach obecnej doby, dotyczących stanu urzędniczego, jak np. o reformie administracyjnej, o obowiązku urzędników pozostania na kresach wschodnich itd.

— **Poświęcenie gmachu Izby rękodzielniczej.** Dnia 7 i 8 b. m. toczyły się w naszem mieście obrady rękodzielników i przemysłowców. W niedzielę o godzinie 9 rano po nabożeństwie dokonał poświęcenia gmachu Izby rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim ks infułat Żajchowski. Poczem przystąpiono do wyborów. Do prezydyum wybrano: Kosobudzkiego z Krakowa, Lorenza ze Stanisławowa i Michała Makowicza ze Lwowa.

Honorowymi prezesami zostali wybrani: Józef Neumann prezydent miasta, senior Niemczynowski, dyr. Stesłowicz, J. Schirmer i Jahl.

Sekretarzami: Ferdynad Ohly, Tadeusz Höflinger, Getritz i Marya Tworzydłówna.

Gospodarzami: Kotowicz i Tkacz.

Nastąpił szereg ciekawych referatów.

† **Jan Kazimierz Zieliński** umarł w niedzielę w naszem mieście, w 59 roku życia. Za młodych lat oklaskiwany był na scenie krakowskiej pod nazwiskiem Arwina. W r. 1894 dał się poznać szerokim kołom jako energiczny i pomysłowy sekretarz Wystawy krajowej we Lwowie. W Banku Kredytowym doszedł stopniowo do stanowiska dyrektora, spełniając równocześnie honorowe funkcye skarbnika w Komitecie budowy kolumny Mickiewicza. Po likwidacyi Banku należał czas krótki do składu redakcyi *Gazety Lwowskiej*, gdzie pracował w dziale ekonomicznym. Ostatnie lata spędził we Lwowie jako sekretarz Fundacyi hr. Skarbka. W wolnych od stałych zajęć chwilach próbował sił swoich z powodzeniem na literackiej niwie, z zamiłowaniem poświęcając się również muzyce.

Straciwszy przed laty żonę, pędził żywot samotnika. Zgasł otoczony gronem przyjaciół, którzy opiekowali się nim w ciągu ciężkiej jego choroby.

Wyprowadzenie zwłok z gmachu hr. Skarbka na cmentarz Łyczakowski, nastąpi jutro o godz. 11 rano.

— **Pobór popisowych.** Ministerstwo spraw wojskowych rozporządzeniem L. dz. 9090/W. P. zarządziło przeprowadzenie poboru popisowych narodowości polskiej, urodzonych w latach 1896, 1897. 1898 i 1899.

Wskutek tego Magistrat wzywa niniejszem popisowych wyżej wymienionych roczników, ażeby punktualnie o godzinie 8 przedpołudniem jawili się w lokalu asenterunkowym przy ul. Jabłonowskich l. 11 a to zamieszkali:

w dzielnicy I. i II. dnia 10 września 1919 r. w dzielnicy III. i IV. 11 września, w dzielnicy V. i VI. 12 września.

Popisowi winni przedłożyć komisyi otrzymane przy sposobności zapisywania się do list poborowych „zaświadczenia“.

Popisowi, którzy ubiegają się o prawo służby jednorocznej, mają przedłożyć komisyi: a) metrykę urodzenia, b) urzędowe świadectwo moralności, c) świadectwo szkolne stwierdzające, iż złożyli w szkole średniej państwowej lub przez Państwo uznanej egzamin dojrzałości, względnie równorzędny z tym egzaminem egzamin ostateczny, a przynajmniej świadectwo ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej państwowej lub przez Państwo uznanej.

Popisowi, ubiegający się o odroczenie służby wojskowej, czy to wskutek stosunków familijnych i majątkowych, czy też z przyczyn zawodowych i naukowych mają przedłożyć komisyi należycie udokumentowane podania.

Obwieszczenie to nie dotyczy jednak urodzonych w latach na wstępie wymienionych, którzy obecnie czynnie służą w Wojsku Polskiem.

Popisowi, uchylający się od poboru niniejszem obwieszczeniem rozpisanego, będą przymusowo przystawieni, do dodatkowego poboru wojskowego i nadto zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

— **Kolonia wakacyjna** z Dydni powraca do Lwowa we wtorek dnia 9 b. m. o godz. 7·40 rano.

— **Dla chorych żołnierzy.** Szef sanitarny Dowództwa frontu galicyjskiego zanosi prośbę do publiczności lwowskiej, znanej z ofiarności swojej dla Żołnierza Polskiego, aby chciała odsyłać wszystkie puszki blaszane, opróżnione po konserwach (mlecznych, mięsnych, jarzynowych i t. p.) do biura Komisyi zdrowotności, ul. Mickiewicza 7, III. piętro.

— **Wydział** Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich zwołuje niniejszem po myśli § 18 statutu Związku XXII. zwyczajny Zjazd delegatów związkowych Towarzystw sokolich b. r. w sali gmachu Sokoła-Macierzy we Lwowie przy ul. Zimorowicza 8 (ul. Sokoła 7). Przedmioty obrad ogłosi się na miesiąc przed Zjazdem.

Dr. Czarnik, wiceprezes. *F. Czaykowski*, sekretarz.

— **Slub.** Dnia 6 września b. r. odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Czesława Eckhardta, kierownika starostwa w Sokalu z p. Heleną z Tapkowskich 1-voto Skubiejską. Zamiast zawiadomień o ślubie złożyli nowożeńcy na ofiary na Górnym Slązku w Administracyi *Gazety Lwowskiej* kwotę 50 kor.

— **Slub** p. Karola Groblewskiego z p. Stanisławą Groblewską, odbył się dnia 8 b. m. w kościele parafialnym w Szymbarku.

— **Dla bohaterów śląskich.** Zbiórka urządzona we Lwowie w dniu 29 sierpnia b. r. przez Komitet obywatelski Polek dla rodzin bohaterskiego ludu śląskiego, przyniosła 8308 K 10 h., 41 m. 10 f., 30 rs. 20 kop., 22 bony 1-koronowe, znaczków pocztowych za 6 K 85 h., 1 srebrny frank, 4 srebrne korony. Ponadto złożyli na ten cel: Juliusz Saloni 40 K, dr. Marya Arnoldowa 20 K i hr. Felicya Skarbkowa 50 K.

Z ogólnej sumy dochodu 8418 K 10 h., po potrąceniu wydatków w kwocie 693 K, przesłano 7500 K przez delegatkę prof. Kościcką wprost do Komitetu pomocy w Ząbkowicach, a srebro oddano na Skarb polski.

— **Nowo kreowany uboczny urząd celny I. klasy w Muszynie,** (powiat Nowy Sącz) rozpoczął urzędowanie dnia 27 sierpnia 1919.

— **Poliklinika powszechna,** (ul. Lindego l. 5) zostaje po dwumiesięcznej przerwie dnia 9 września ponownie otwartą dla niezamożnych chorych. Dzięki pomocy sanitarnych władz wojskowych ubodzy chorzy z odziału wenerycznego będą mogli nietylko korzystać z bezpłatnej porady, ale też w większości wypadków otrzymywać bezpłatnie potrzebne do leczenia środki lekarskie.

— **Wynik kwesty.** Zorganizowana przez Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci przy Ministerstwie Zdrowia kwesta uliczna w dniu święta dzieci ku czci Hoovera 14 u. m. dała wynik następujący: Mk. 21.281·42 fen., kor. 544 75 h. rub. 44 13 kop., fr. 3 15 cent., rub. oberost 3, mk., oberost 50 i kor. norweskich. Za tak pomyślny wynik kwesty Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci składa gorące podziękowanie zarówno kwestarzom i kwestarkom jak i ofiarodawcom. Wpływ uzyskany z kwesty przeznaczony zostanie na zapoczątkowanie funduszu na utworzenie i utrzymanie instytucyi dla dzieci imienia Herberta Hoovera.

— **Wielka gwiazdkowa** loterya fantowa. Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci dla zasilenia funduszów na organizacye punktów odżywczych przystępuje do urządzenia wielkiej gwiazdkowej loteryi fantowej, do której dary zbierane będą na wszystkich ziemiach polskich przez lokalne komitety Pomocy dla Dzieci i instytucye opiekujące się dziećmi. W tym celu wydział Dochodów Niestałych C. K. P. D. zwraca się do firm handlowych i przemysłowych, instytucyi, oraz osób prywatnych aby pospieszyły z deklarowaniem fantów. Deklaracye przyjmuje wydział Dochodów Niestałych C. K. P. D. w Warszawie, Karowa. hotel Bristol i na prowincyi — komitety lokalne pomocy dla Dzieci. Na zbiórkę fantów wyznaczone będą specyalne składnice, gdzie również sprzedawane będą bilety.

— **Biblioteka słuchaczów prawa** rozpoczyna z dniem 15 września 1919 r. nowe koleżeńskie kursa przygotowawcze do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych.

Długoletnie doświadczenie kierowników kursów daje rękojmię sumiennego przygotowania z uwzględnieniem wszelkich zmian politycznych.

Dla kolegów z prowincyi ulepszony system korespondencyjny.

Honorarya bardzo przystępne, dla kolegów niezamożnych bezpłatnie.

Informacye i wpisy przyjmuje do dnia 14 b. m., ze względu na ograniczoną ilość miejsc sekretaryat Biblioteki słuchaczów prawa, w godzinach 11—12 przed południem i od 7—8 wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Małeckiego 9.

— **Wycieczka dziennikarska.** W poniedziałek, o godzinie 7-mej rano, przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarska, urządzona z inicyatywy Ministerstwa kolejowego. Wraz z wycieczką przyjechał Minister kolei Eberhardt, i po krótkiej konferencyi z przedstawicielami krakowskiej dyrekcyi kolejowej, udał się w towarzystwie sekretarza generalnego Ministerstwa p. Kozubskiego i prezesa dyrekcyi Prachtla-Morwiańskiego do Nowego Sącza, celem zwiedzenia warsztatów kolejowych tamże. Uczestnicy wycieczki udali się 7 automobilami, dostarczonymi uprzejmie przez sztab armii Hallera, do miasta, gdzie zwiedzili Wawel, poczem odbyli wycieczkę na Błonia. O godz. 12 w południe zebrano się na dworcu, gdzie powitano przybywających przedstawicieli prasy lwowskiej. Po południu udano się na dalsze zwiedzanie miasta, a wieczorem część uczestników poszła do teatru miejskiego na przedstawienie „Slubów panieńskich“. Program wycieczki uległ pewnej zmianie, gdyż przyjazd korespondentów pism zagranicznych nastąpi dopiero jutro. Wraz z nimi wyruszą w dalszą drogę, kierując się na Nowy Sącz i Jasło. W wycieczce biorą udział: z Warszawy Tadeusz Kończyc (*Kuryer Warszawski*), Aleksander Markowski (*Gazeta Warszawska* i *Poranna*), Roman Pilarz (*Kuryer Poranny* i *Przegląd Wieczorny*), z prasy prowincyonalnej Czajowski (*Rozwój*) z Łodzi, Antoni Radwan (*Gazeta Kaliska*), ze Lwowa Stanisław Zachariasiewicz (*Gazeta Lwowska*), Jan Giella (*Gazeta Wieczorna*), Ignacy Dreksler (*Kuryer Lwowski*), z Krakowa Jan Stankiewicz (*Goniec Krakowski*), Stanisław Mróż (*Nowa Reforma*). Z ramienia Ministerstwa kolejowego biorą udział kierownik biura prezydyalnego Uziębło, referent p. Eborowicz, z dyrekcyi kolejowej referent Kubiczek i nadradca Krüger.

— **Walne zgromadzenie** członków „Galic. Towarzystwa muzycznego“ we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 20 września b. r. o godz. 5 po południu w małej sali koncertowej we własnym gmachu (ul. Chorążczyzny l. 7), z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 1 września 1913 do 31 sierpnia 1919; sprawozdanie z rachunków za powyższy czas; sprawozdanie komisyi rewizyjnyj i wniosek na udzielenie wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków za czas sprawozdawczy; wybór prezesa, zastępcy prezesa, 12 członków wydziału po myśli § 21 statutu i 3 członków komisyi rewizyjnej; wnioski wydziału; interpelacye ewentualnie wnioski członków.

Wrazie gdyby o godzinie wymienionej nie zebrał się dostateczny komplet po myśli § 14 statutu, zapowiada się już obecnie, że drugie walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się tego samego dnia w tym samym lokalu o godz. 6 po południu, a w tym wypadku jakakolwiek liczba obecnych członków będzie dostatecznym kompletem do powzięcia prawomocnych uchwał.

— **Polski Komitet budowy kościoła w Pikułowicach** wyraża Przewielebnej Kapitule Matropolitalnej obrz. łać. we Lwowie serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“ za hojny dar, a mianowicie za darowanie karczmy i parceli budowlanej do niej przynależnej. Karczma będzie przerobiona na szkołę polską i czytelnię, zaś na parceli stanie w przyszłości, da Bóg — niedalekiej, kościółek. Tak, dzięki ofiarności Przewielebnej Kapituły Metropolitalnej obrz. łać. we Lwowie, powstanie w Pikułowicach oddawna pożądany Dom Boży, a szkoła otrzyma własny budynek.

— **W hotelu Brennera** znaleziono w szafie zamkniętej, w jednym z numerów hotelowych rozmaite przedmioty, pochodzące widocznie z kradzieży, jak: bieliznę, kapy czerwone srebrne widelce i srebrne tace z napisami „Hotel Krakowski“, „Hotel Zipper“ „Kawiarnia Riviera“, „Genauer“. Zabrane rzeczy zdeponowano na policyi, hotelarza zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Poszukiwanych** przez policyę za kradzież płótna wojskowego Edwarda Burkę i Wagnera, osadzono w aresztach policyjnych, ująwszy ich podczas obławy sobotniej.

— **Kieszonkowców** Salomona Manheimera, Henocha Spiegla i Abrahama Friedmana ujęła policya podczas nocnej obławy z soboty na niedzielę w hotelu „Corso“ przy ul. Legionów. Przy dokonanej u nich rewizyi znaleziono cały aparat złodziejski, potrzebny do zmiany wyglądu, mianowicie rozmaite ubrania, kapelusze, czapki, nawet złote okulary, służące jednemu z nich, Spieglowi, do „pracy“ w tramwayach przy wyciąganiu portfelów, oraz 5000 kor. gotówką. Spółka ta zacna, to nie miejscowi, lecz międzynarodowi rycerze przemysłu.

Mojżesza Bergera, również kieszonkowca, Lwowianina, ujęto na ulicy Legionów także podczas sobotniej obławy, znachodząc przy nim 1490 koron.

— **Kradzieże.** P. Kazimierze Wickowskiej, przy ul. Kochanowskiego 52, po otworzeniu drzwi wytrychem, zabrano bieliznę i sukienki dziecinne. — P. Leonowi Königsbergowi skradziono z mieszkania przy ul. Pod Dębem l. 8, również dziecinne sukienki i bieliznę, wyrządzając szkodę na 5.000 kor. — P. Maryanowi Gnoińskiemu, zarządcy pasażu Mikolascha zginął w zagadkowy sposób zegarek firmy „Patek“ z branzoletą, wartości 3.000 kor.

— **Mokrą bieliznę** ze strychu kamienicy przy ul. Królewskiej 6, skradziono

onegdaj p. Janowi Sienkiewiczowi, radcy dyrekcyi skarbu, wyrządzając szkodę na 6.000 kor.

— **Do składu sukna** p Salomona Löwa przy ul. Kaźmierzowskiej l. 5, wdarli się w nocy z piątku na sobotę złodzieje, dając się widocznie w kamienicy wieczorem zamknąć. Po uczynieniu otworu w piwnicy znajdującej się pod składem, zabrali stamtąd 12 sztuk sukna, wartości 80.000 kor. Rozbiwszy następnie kłódkę u drzwi wchodowych kamienicy, uszli z łupem.

— **Niekoncesyonowany** hotel-spelunka złodziejska. Przy ul. Kaźmierzowskiej l. 5 założył sobie rentowne przedsiębiorstwo niejaki Pinkas Adler, utrzymując w tej kamienicy rodzaj hotelu o 16 łóżkach, gdzie nocowały różne indywidya z pod ciemnej gwiazdy bez meldowania się w policyi za dobrą opłatą. Hotel ten tajny nabyła odeń Debora Zimmer, prowadząc go dalej w ten sam sposób, to jest nie dając odnajemcom kart policyjnych do meldowania, ani nie pytając o nazwiska. Odkryła go policya przy śledzeniu sprawców kradzieży w składzie sukna p. Löwa. Tak założyciela hotelu, jak i obecną właścicielkę uwięziono.

— **Zbiegło** 5 b. m. między 2 a 3 rano ze szpitala pawilonowego W. P. Nr. 10 dwunastu jeńców ukraińskich, pochodzących z okolic Stanisławowa i Skałatu. Sposób w jaki została dokonaną ucieczka, niewiadomy. Sledztwo w toku.

— **Postrzelił się** onegdaj w nogę, manipulując rewolwerem 17 letni Leopold Orłowski. Pogotowie ratunkowe zaopatrzywszy mu ranę, pozostawiło domowemu leczeniu.

— **Dwie skrzynie** z białą mąką zakwestyonowano onegdaj na ul. Gródeckiej woźnicy Salomonowi Oberforstowi. Mąkę wiózł on rzekomo na ul. Żródlaną pod l. 8 a gdy tam nikt się do niej nie przyznał, oddano ją do depozytów policyjnych.

— **Zgubiona legitymacya.** Przad kilkoma dniami zgubił p. Michał Juffe, dyrektor tow. „Wiktorya“ i b. honorowy organ kontrolny tut. Oddziału zwalczania lichwy swoją legitymacyę urzędową organu kontrolnego oznaczoną Nr. 44.

Fakt powyższy podaje się do powszechnej wiadomości celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom i przytrzymania osoby, którąby się legitymowała powyższym dokumentem.

— **Rozruchy w Pradze.** Na placu św. Wacława przyszło do demonstracyj na tle żywnościowym. Zebrał się tłum około 20.000 osób, przeważnie legionistów. Mowcy uskarżali się na drożyznę, którą wywołują żydzi, Niemcy i Austryacy, którzy znajdują się jeszcze w Pradze. Mowcy legionowi występowali przeciwko oficerom austryackim, służącym w armii czeskiej. Demonstracye przybrały zwolna charakter polityczny. Zebrane tłumy ruszyły ku Hradczynowi i zaczęły się domagać natychmiastowego posłuchania u prezydenta Masaryka. Prezydent Masaryk przyjął deputacyę zebraniz i oświadczył jej, że rozumie rozgoryczenie — ale rozgoryczenie, to nie program. Masaryk nie poto przybył do Pragi, by się bawić w prezydenta, i nie będzie przyjmował rozkazów ulicy. Dzienniki bardzo ostro potępiają demonstracye. *Pravo Lidu* pisze, że demonstracye miały charakter polityczny przeciwrewolucyjny, a ich podłożem zakusy reakcyjne.

Morgen Zeitung donosi, *Právo Lidu* wydało nadzwyczajne wydanie o zajściach w Pradze, w którem podaje, że demonstracye spowodowali ks. Lobkovitz, hr. Nostitz i inni arystokraci czescy. Dali oni pieniądze na pisma ulotne, które wydrukowano w drukarni klerykalnej, a które to odezwy wzywały do demonstracyj. Ks. Lobkovitz dał na ten cel 20.000 kor., hr. Nostitz 8000 kor., a inni arystokraci po 10.000 kor. Komunikat policyi potwierdza powyzsze szczegóły jako udowodnione. Według tychże informacyj, demonstracye, które początkowo miały charakter demonstracyj drożyźnianych, nabrały cech politycznych i kierowały się przeciw prezydentowi Masarykowi i przeciw rządowi.

Czeskie B. pr. donosi: Na rynku staromiejskim odbył się wiec ludowy, zwołany przez kobiety husyckie. Na zebranie przybyli także liczni legioniści i żołnierze. Równocześnie odbył się drugi wiec na placu św. Wacława. Spokoju nie zakłócono. Po wiecu udała się deputacya do prezydenta Masaryka, który wysłuchał jej życzyń. Jak podaje *Praha* na obu wiecach omawiono głównie stosunki aprowizacyjne i polityczne w republice.

Mimo usiłowań, aby panował spokój, podczas zebrania niepowołane żywioły zaczęły szerzyć panikę, rozszerzając pogłoski, jakoby prezydent Masaryk został na zamku uwięziony wraz z całym rządem. Uwięziono jedną kobietę za rozszerzanie takich pogłosek. Jak podają inne dzienniki, wchodziła tu w grę agitacya wrogich republice żywiołów, zasilana funduszami pochodzącymi z niemieckich źródek.

Dyrekcya Akademii handlowej we Lwowie donosi, że słuchacze kursu abituryentów, którzy w roku ubiegłym, wskutek przerwy wykładów, kursu ukończyć nie mogli, mają w bieżącym roku szkolnym pierwszeństwo przy wpisie.

Reflektanci zgłosić się mają najpóźniej do dnia 28 września b. r. w Dyrekcyi Akademii handlowej ustnie lub pisemnie.

Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Uiszczone czesne może Rada szkolna krajowa na wniesione na ręce Dyrekcyi podanie, uznać jako pierwszą ratę na rok bieżący, wpisowe należy jednak powtórnie uiścić.

— **Splondrowanie konsulatu szwedzkiego.** Wiadomości nadeszłe z Moskwy podają, że bolszewicy splądrowali konsulat szwedzki w Moskwie. W konsulacie tym znajdowała się filia nowojorskiego „National City Bank“, która rozporządzała gotówką kilkuset milionów dolarów i papierami wartościowymi, złożonymi w konsulacie szwedzkim po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rossyą a Ameryką.

— **Połączenie radiotelegraficzne.** Między Berlinem a Frankfurtem nad Menem-Darmstadtem i Dortmundem zaprowadzono stałą komunikacyę radiotelegraficzną. W najbliższym czasie nastąpi połączenie radiotelegraficzne między Berlinem, Brunszwikiem, Wrocławiem, Konstanzą i Szczecinem. Z komunikacyi iskrowej będzie mogła korzystać bezpośrednio również i prasa.

— **Gen. Iwanowski** zawieszony w urzędowaniu. B. pr. Ministerstwa spraw wojskowych ogłasza: Odnośnie do umieszczonej w *Kuryerze Polskim, Kuryerze Porannym i Przeglądzie wieczornym* notatki dotyczącej osoby gen. Iwanowskiego, prokuratorya przy naczelnym sądzie wojskowym oświadcza, co następuje: Żandarmerya polowa w Wilnie odebrała od niejakiej Beli Kamiennej, która przyjechała na podstawie wojskowego dokumentu podróży, wystawionego przez gen. Iwanowskiego, towar przemycany w walizce oznaczonej nazwiskiem gen. Iwanowskiego. Celem ustalenia istoty czynu władze wdrożyły śledztwo wstępne. Gen. Iwanowski został zawieszony w urzędowaniu.

Premia dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“.

Wskutek specyalnej umowy zawartej przez wydawcę „Masek“ z Administracyą „Gazety Lwowskiej“, prenumeratorzy będą mogli otrzymywać wspaniałe album karykatur Sichulskiego z obszernym wstępem krytycznym A. Schrödera i W. Kozickiego **po cenie 20 kor.** To samo album w handlu księgarskim kosztuje 26 kor.

Książka wydana na kredowym satynowanym papierze przedwojennym, zawiera przeszło 100 pięknych plansz z karykaturami posłów, literatów, publicystów, malarzy, działaczy społecznych i t. d.

Po odbiór „Karykatur“ zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Administracyi „Gazety“ ul. Podwale l. 3.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na środę 10 wznowienie jednej z najpiękniejszych operetek, mianowicie odegraną zostanie operetka w 3 aktach Zellera „Ptasznik“ z pp. Bogdanowicz, Brzeską, Kasprowiczową, Kuligowskim, Justianem, Felańskim, Kowalskim i Niedzielskim w głównych rolach.

W akcie pierwszym balet układu Stanisława Faliszewskiego odtańczony przez cały zespół baletowy z Burkacką, Łozińską i Faliszewskim na czele.

We czwartek 11 b. m. po raz pierwszy na scenach polskich ukaże się najnowsza sztuka głośnej autorki Zofii Wójcickiej „Jeszcze wczoraj“.

Rzecz ta oparta na tragicznych przejściach narodu polskiego w czasie obecnej wojny pod rossyjską i prusko-austryacką okupacyą ilustruje najnowszą naszą marteryologię.

Obsadę stanowi niemal cały personal dramatu z pp. Barwińskimi, Batogowskim, Frączkowskim, Łozińską, Michułowiczem, Ratschką i Rydzewskim w głównych rolach. Próby pod reżyseryą Henryka Hertza-Barwińskiego przy udziale autorki, która specyalnie przyjechała z Warszawy, są na ukończeniu.

— **Teatr Turskiego na prowincyi.** Nowa sztuka Turskiego: „Oj kobiety, kobiety“ zdobyła sobie olbrzymie powodzenie. Przedstawienia odbywają się we wszystkich miastach przy przepełnionej widowni. Huragan oklasków przy rozbawionej publiczności jest nagrodą dla ulubionego autora i wykonawcy głównej roli p. St. Turskiego. W najbliższych dniach Turski zagości: Sambor 8, Drohobycz 9, Borysław 10, Stryj 11, Przemyśl 13 września b. r.

P. Stefan Barański, b. kapelmistrz teatrów warszawskich, ostatnio teatru miejskiego we Lwowie, został angażowany na bieżący sezon jako pierwszy kapelmistrz do miejskiego teatru powszechnego w Krakowie.

„Przegląd Rybacki“. za wrzesień przynosi treść następującą: J. Greiser: Rybołowstwo na Litwie podczas okupacyi niemieckiej; W. Kulmatycki: Prowadzenie książek w gospodarstwach rybnych. W. Kossowski: Gospodarstwa rybne w ziemi Lubelskiej. W. Kulmatycki: Wskazówki rybackie na wrzesień. Komunikat Komisyi Organizacyjnej Związku rybackiego Wód Litewskich. Z Towarzystw. Przegląd piśmiennictwa. Sprawozdanie z targu rybnego. Różne wiadomości.

Wielkość upadła.

Ciekawy i bezstronny, choć przez pryzmat oczu francuskich widziany obraz dzisiejszego Berlina, podaje *Matin.*

Z tych pobieżnych uwag, każdy, kto znał stolicę państwa bojaźni bożej, czuje jak dalece się ona zmieniła. Właściwie mówiąc, to tam wszystko, co było tak charakterystycznem, jest teraz nie na miejscu.

Wspaniała Siegesallee, nieskończenie długi i nieskończenie nudny ciężki szereg pomników Hohenzollernów, do których w czasie wojny przyłączył się „gwoździowy“ Hindenburg i ta złota bogini sławy, która na swych ciężkich skrzydłach wzlatywała ku parlamentowi i brama brandenburska, ze swą kwadrygą zwycięzcy, urągająca teraz sama swej dawnej wielkości. Miejmy nadzieję, że Bismark niezbędny dawniej w każdem oknie wystawowym, został nieco w kąt usunięty.

A przedewszystkiem buta pruska nie est dziś na miejscu. Buta, która cechowała ten naród od wieków i która w przeciągu czterech lat wojny była pilnie kultywowaną. Buta panów Niemiec, przyszłych panów całego świata.

Pamiętamy ją, jak się unosiła nad całym krajem. Witała nas na Fridericksbanhofie w każdej twarzy posługacza, panoszyła się na kasku i w niepokalanie białych rękawiczkach policyanta stojącego na skrzyżowaniu ulic, widniała na spoconym czole mieszczucha pochylonego nad kuflem piwa u Aschingera i srożyła się na spiczastych wąsach, „a la kaiser“ eleganckich panów z Unter den Linden.

Czy Berlin był piękny? Trudno było sobie zdać z tego sprawę; naokół czuło się tylko, że jest on dumnym ze swej piękności i to mąciło nieco bezstronny sąd. Przytłaczał swym ogromem, ciężką masą swych budowli, bogactwem i dobrobytem takim, że się aż robiło smutno czy straszno i mdło. Przyznawano, że to jest przecież miasto pełne życia, wesołości, pedantycznie czyste i niezmiernie ruchliwe.

A dziś? Berlin stał się pod niektóremi względami miastem umarłem, jak Wiedeń. Oba te centra przestały grać główną rolę w państwie i usunięte zostały od życia Europy. Berlin więcej ucierpiał pod tym względem niż jego naddunajski towarzysz niedoli.

Koalicya w swej nienawiści do Niemców przekreśliła wielki trakt idący ze wschodu na zachód via Fridricksbanhof, Berlin przestał być stacyą krzyżową handlu i kolei, zahamowano jego wielki, piekielny ruch. Dziać się to ma nietylko na dziś. Na przyszłość ma się utrzymać nadal droga dłuższa, mniej wygodna przez Wiedeń, Szwajcaryę, Niemcy, jak wyklęte czy zadżumione, mają być omijane.

Berlin miał jeden tytuł do sławy, którym się bardzo chlubił, tytuł niekłamany: swe muzea, swe zbiory. Szczególnie świetnie była tam reprezentowana sztuka starożytna i włoski renesans. Bogactwa te zdobyte zwykłą drogą, drogą kradzieży, potępianą tak bardzo u wrogów, mocą modnej dziś rewindykacyi, będą musiały wrócić do prawych, lub równie nieprawych, właścicieli. Włochy upomną się o swą cudną Madonnę Botticelowską, Francya o swe skarby zabrane w 1814 r., nawet skromna w żądaniach swych Szwajcarya może wystawić swe pretensye do Boecklina.

Takie refleksye nasuwają się, gdy się myśli o dawnym świetnym Berlinie. Jak się tam teraz żyje, dowiadujemy się od naocznego świadka. Z jego wrażeń widzimy, że choć zewnętrznie Niemcy uderzyły w ton pokorny, jednak w głębi duszy większość upokorzoną się nie czuje. Ciekawe zwierzenia robi dyrektor jakiegoś wielkiego banku: „Po pierwsze, to Francya chciała wojny. Po drugie, przyznać trzeba, że prowadziła ją z wyrafinowanem barbarzyństwem. Po trzecie, że nam narzuciła nieludzki pokój“. Ale takie słowa mówi się bardzo cicho i ostrożnie, by nie zakłócić tego biernego, smutnego spokoju, który panuje wszędzie.

A jakże może być inaczej? Dwie ostatnie zimy nazywano „zimami buraczanemi“, bo buraki stanowiły „gros“ pożywienia, a jakie miano otrzyma zbliżająca się zima? Obecnie panuje w mieście szalona drożyzna i okropny brak produktów. W lepszych restauracyach obiady kosztują 50—100 marek, w tańszych za 20 marek nie dostanie się ani kawałka „uczciwego“ mięsa, ani znośnego sosu, ani świeżej jarzyny. „Wychodzi się stamtąd z ciężkim żołądkiem i nogami słabemi“, konkluduje korespondent francuski. Chleb fasolowy, mięso drogie, kawa z mlekiem bez kawy i bez mleka, ciastka — trudna do zbadania miszkulaacya chemiczna.

Z ubraniem nie lepiej: liczne ogłoszenia w pismach świadczą, że zapotrzebowania na „stare“ ubrania są ogromne. Nowe — papierowe i pokrzywkowe powodzenia nie mają.

Miasto ma charakter smutny, szary, nawet w niedzielny dzień letni, gdy wszyscy chcą się bawić i choć na chwilę zapomnieć. Ale jak zapomnieć? Nie oszałamia jak dawniej ruch uliczny, — dzwonki tramwajów, syreny automobili, nie zagłuszą smutnych myśli, oczu nie rozweselą brudne, zaniedbane chodniki. Nawet przysłowiowa czystość tego miasta, wobec braku rak do pracy, znikła. I po co się wybierać na spacer, skoro można spotkać jakąś manifestacyę inwalidów, żądających nowych zapomóg. Niegdyś chluba i nadzieja Niemiec, dziś każdy z nich to okaz kliniczny, to prawie nie człowiek, lecz łachman człowieka.

Kraj ten wydaje się przez Boga i ludzi zapomniany. Ach nie, — pamiętają o nim Amerykanie. Amerykańskie cygara i amerykańska czekolada sprzedawane na ulicy, świadczą, że jakaś dobra, czy tylko interesowna ręka czuwa i nad tymi wydziedziczonymi.

A. W.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie odbyło się dnia 30 sierpnia. Dyrekcya przedłożyła na niem bilans za rok 1918. Stan interesów Banku przedstawia się zupełnie pomyślnie. Instytucya przygotowuje się do intensywnej pracy, czekającej nasze zakłady kredytowe przez rozprzestrzenianie zakresu działania i tworzenie nowych oddziałów. W najbliższym czasie otwiera Bank Filię w Zakopanem, Ekspozytury w Przemyślu, Tarnopolu i Sączu. Za rok 1918 przyznano akcyonaryuszom 5 prc. dywidendę i uchwalono podnieść kapitał akcyjny Banku do 10,000.000 koron. Do Rady zawiadowczej wybrano w miejsce wylosowanych: dr. Steczkowskiego, pp. Padewskiego, Małaczyńskiego i Filasiewicza. Prezesem Banku wybrano Stanisława hr. Badeniego, wiceprezesem dr. E. Adama.

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 5 września 1919.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Kursa szacunkowe:

(wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

Waluta koronowa.

Bank polski dla roln., handlu i przem. 400—24	520·—
Bank Ludowy 200—10	250·—
Bank hip. zemelny 400—24	480· .
Tow. akc. Górka 200—14	550·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—0	460·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2000 —
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy 400—14	460·—
Tow. akc. Fabr. kart 200—0	250·—

Kursa obrotowe:

	ofiar.	żądano
Bank hip. gal. 400—28	655·—	665·—
Bank przemysłowy 400—28	600·—	610·—
Browary lwowskie 500—50	780·—	800 —
Bank ziem. kred. gal. 400—24	480·—	490·—
Polskie Tow. handl. 200—12	350·—	360·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	285·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	230·—	—·—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	114·—	115·—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	110·—	111·—
Bank kraj. gal. 4½%	111·50	112 50
Bank kraj. gal. 4%	108·—	109 —
Bank hip. gal. 4½%	109·—	110·—
Bank hip. gal. 4%	105·—	106 —
Bank kred. ziem. 4½%	106·—	107·—
Bank hip. zemelny 4½%	105·25	107·25
Bank galic. dla handlu i przem. 4½%	105·—	106·—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4½%	108·—	109·—
Komun. Banku kraj. 4%	105·—	106·—
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	103·—	104·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	102·—	103·—
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	102·—	103·—
Pożyczka kraj. z r. 1913 4½%	107·50	108·50
Pożyczka kraj. z r. 1914 4½%	107·50	108 50
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	97·—	98·—

IV. Waluty.

Marki polskie (po 100 i wyżej)	198·—	208 —
Marki polskie . . . (drobne)	190·—	200·—
Ruble carskie po 100 rb.	205·—	215·—
„ „ po 500 rb.	200·—	211·—
„ „ drobne	190·—	200·—
Ruble Dumskie (po 1000)	72·—	82·—
„ „ (po 250)	65·—	75·—
Karbowańce (po 1000)	32·—	42·—
Lei Rumuńskie	250·—	260·—
Lei okupacyjne ostemplowane	200·—	—·—
Franki francuskie (po 1000 i 100)	650·—	—·—
Franki . . . (drobne)	500·—	—·—
1 fnt. Sterling	253·—	265·—
Dolar	58·—	68·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę	200·—	295·—

Telegramy P. A. T.

Głos Warszawy w sprawie plebiscytu w Warmii i położenia na Górnym Śląsku.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w różnych punktach miasta odbył się szereg wieców w sprawie plebiscytu na Warmii i sytuacyi na Górnym Śląsku. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, w której ludność Warszawy bez względu na przynależność partyjną wyraża braciom z Prus Królewskich i Książęcych, oraz z Górnego Śląska uznanie za wzruszającą miłość Ojczyzny i ślubuje, że nie zostawi ich ziemi wrogom na wynarodowienie; oświadcza, że plebiscyt na Warmii uważa za krzywdę, żąda natychmiastowego usunięcia z tych terytoryów wojska pruskiego, piętnuje gwałty popełnione na bezbronnej ludności. oraz domaga się, ażeby termin plebiscytu na Warmii był wyznaczony dopiero za lat 2, celem dania możności ludności ochłonięcia z terroru po usunięciu władz pruskich i ustanowieniu administracyi przez ententę. Zebrani odwołują się do Prezesa Ministrów oraz Marszałka Sejmu o zwrócenie się do ententy z przedstawieniem żądania odroczenia na 2 lata plebiscytu.

Jeszcze jedno wezwanie do Rumunii.

Wiedeń. Telegr. Comp. donosi z Hagi: Jak podaje holenderskie Biuro prasowe George Clark, który jako specyalny poseł ententy jedzie do Rumunii, zabrał z sobą notę Balfoura, w której rząd angielski wyraża nadzieję, że Rumunia nie ma zamiaru zerwania stosunków z ententą i że przyczyni się do wyjaśnienia przyczyn, które spowodowały obecny konflikt. Ententa żąda od Rumunii, aby opuściła Węgry, aby zaniechała rekwizycyj. oraz, aby oddała zarekwirowane przedmioty, gdyż przypadają one do równego podziału między państwa ententy. Wreszcie żąda ententa, aby Rumunia współdziałała z nią w zaprowadzeniu porządku na Węgrzech.

Wiedeń. Wedle depeszy Havasa z Paryża, zapatrywania Najwyższej Rady na sprawę Rumunii doznały gruntownej zmiany z powodu oświadczeniu rumuńskiego przedstawicielstwa w Paryżu, że noty ententy wystosowane do Rumunii są znane rządowi rumuńskiemu tylko z gazet. Na czwartkowej konferencyi przedstawiciel rumuński złożył oświadczenie, że we środę po południu otrzymał od p. Bratianu depeszę z doniesieniem, iż ten dnia 30 z. m. nie otrzymał żadnej noty, i dodał także, że otrzymał również zawiadomienie o depeszy Najwyższej Rady sojuszniczej zarządzającej wstrzymanie transportu broni i amunicyi dla Rumunii.

Wilhelm nie może być ścigany.

Wiedeń. (Biuro koresp. z Amsterdamu). Wedle doniesienia Biuro Radio Lausing w swojej mowie wygłoszonej w Annopolis oświadczył, że nie jest możliwe ściganie prawne b. cesarza Wilhelma za spowodowanie wybuchu wojny i za wkroczenie do Belgii. Komisya dla zbadania tej sprawy uznała, że wprawdzie b. cesarz Wilhelm popełnił zbrodnię moralną na ludzkości, jednakże niema ustawy, na podstawie której możnaby to poczytywać za zbrodnię. Wina nie jest tego rodzaju, aby mogła być przez trybunał stwierdzoną i sądzoną.

Traktat pokojowy z Turcyą i Bułgaryą.

Haga. *Daily Mail* z Paryża: Rada najwyższa wyznaczyła rozpoczęcie rokowań pokojowych z Bułgaryą na 20 b. m., a z Turcyą na 1 stycznia 1920.

Autonomia Korei.

Berlin. (Biuro Wolffa z Wersalu). Mikado podpisał dekret, zaprowadzający w Korei autonomię i reformę.

Pogrom bolszewików.

Poznań. (Radio z Bukaresztu). Urzędowo donoszą, że oddziały bolszewickie zostały pobite na głowę przez wojska rumuńskie, walczące w Bessarabii.

Wyścigi w Warszawie.

Warszawa. Do wyścigów konnych zgłoszono 126 koni. Prócz tego około 100 koni stanie z Austryi. Stajnię ks. Lubomirskiego reprezentuje 7 koni, dobrze zapisanych na turfie wiedeńskim.

Komuniści.

Praga. (Cz. B. pr. z Osieka). Przed kilku dniami wykryto spisek komunistyczny w Jugosławii, na którego czele stali oficerowie jednego z pułków strzelców. Aresztowano około 80 osób. głównie podoficerów byłej armii austro-węgierskiej. Okazało się, że spiskowcy przy pomocy madyarskich kolejarzy przywieźli do Jugosławii kilkanaście karabinów maszynowych i przeszło pół miliona koron na agitacyę.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Na Węgrzech.

Wiedeń. *Sonn- und Montagszeitung* donosi, że minister Heinrich oświadczył, iż misya jego utworzenia gabinetu spełzła na niczem. Fakt ten nie wywołał zbyt wielkiego wrażenia w kołach politycznych budapeszteńskich, gdyż w chwili, gdy chrześcijańsko-społeczni i stronnictwo mieszczańskie oświadczyli się za Friedrichem, można było przewidzieć, iż Heinrich nie zdoła zorganizować nowego gabinetu. Jeśli ententa nie będzie dążyła do obalenia Friedricha, przygotuje on do 4 tygodni nowe wybory.

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku.

Dziedzice. W kilku kopalniach górnośląskich, w których podjęto pracę, wybuchł strajk na nowo i przybrał od razu wielkie rozmiary. Przeciw strajkującym wystąpił bezwzględnie „Grenzschutz“. Gdy nie pomogło bicie górników i szykanowanie ich rodzin, rozpoczęły się masowe aresztowania. Mnóstwo robotników wywieziono do Raciborza.

Krecia robota.

Berlin. Wedle doniesień Biura Wolffa, dla przeprowadzenia plebiscytu w Prusiech Wschodnich utworzono w Olsztynie specyalne biuro plebiscytowe niemieckie, które ma się zająć wprowadzeniem do Warmii i na Mazury Niemców mających prawo głosowania a mieszkających w głębi Warmii. Przybyszom tym, rząd niemiecki gwarantuje wolny przejazd, na czas plebiscytu bezpłatne mieszkanie i dodatek. Rząd niemiecki spodziewa się, że w ten sposób zyska 60.000 głosów. Niemcy czynią wszystko, aby tylko sfałszować wynik plebiscytu.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

†

WŁADYSŁAW JASTRZĘBIEC

ZIELONKA

notaryusz w Czortkowie

zmarł w Czortkowie, dnia 17 sierpnia 1919 po długich a ciężkich cierpieniach w 69 roku życia.

Jean de la Brète. 11)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Ciotka Konstancya weszła z pośpiechem do gabinetu pana Jeuffroy.

— Co się stało? dlaczego się gniewacie? — spytała głosem drżącym z niepokoju.

— Brat pani — odparł pan Varedde, który wydawał się bardzo podnieconym — obiecał sto tysięcy franków posagu, lecz trzecią część tej sumy wystawił w papierach, których wartość jest fikcyjna, gdyż wie on równie dobrze jak i ja, że w krótkim czasie nie będą miały znaczenia, i że procent od nich jest również fikcyjnym. Może miał nadzieję, że oszustwo przejdzie niepostrzeżenie, i że ja wobec tak blizkiego ślubu, nie zaprotestuję.

— Mógłby pan liczyć się ze słowami! — zawołał z pasyą pan Jeuffroy. Ojciec ma prawo wypłacić posag swej córce jak mu się podoba, nie popełniając oszustwa.

— Z pewnością, panie, ma pan prawo, ale i ja mam prawo wycofać się.

Rejent siedział cicho, widząc, że kłótnia zadaleko zaszła, by mógł pośredniczyć. Obserwował jej różnorodne fazy ze spokojem człowieka, który posiada wielkie doświadczenie.

Panna Konstancya, przerażona, wzięła brata na stronę, mówiąc:

— Trzeba ustąpić, mój bracie. Zerwane małżeństwo przynosi ujmę pannie. Trzeba przedewszystkiem pomyśleć o Zuzi, o przykrości, jaką się jej wyrządzi. Zmień prędko obligi.

— Nie zmienię nic — odparł pan Jeuffroy, tupiąc nogą. Nie widzę racyi, dla której moja córka i mój zięć nie mogliby mieć trochę papierów mniej wartościowych.

— Ależ mój bracie, pomyśl o Zuzi i zrób to poświęcenie.

— Poświęcenie, poświęcenie!... babskie gadanie! Nie zmienię nic, absolutnie nic w swej decyzyi. Skąpstwo jego brało w danej chwili górę nad próżnością i wszystkiemi względami, które go skłaniały do wydania za mąż córki. Stara panna powzięła natychmiastową decyzyę. Suma, o którą chodziło, przedstawiała mniej więcej połowę kapitaliku, który ona corocznie powiększała swemi oszczędnościami, lecz nie zawahała się pozbawić się tylu pieniędzy.

— Mnie i tak wystarczy, — rzekła do brata — mnie i Franciszce tak mało potrzeba, by wyżyć!

— Ba! jeśli chcesz zrobić prezent swej siostrzenicy, to i owszem. Co do mnie, ja więcej dać nie mogę.

Panna Konstancya podbiegła do pana Varedde ze słowami:

— Wszystko załatwione, mój drogi panie — ja biorę dla siebie papiery, które panu nie podobają się, a w zamian daję część swoich. Zresztą one należą do Zuzi, gdyż cały mój kapitał jej się kiedyś dostanie.

Varedde odetchnął. Bał się, że zaszedł za daleko i doprowadził do zerwania. Kochał rzeczewiście Zuzię, ale należał do tych, którzy raz obliczywszy wszystkie korzyści, jakie im małżeństwo przyniesie, nie chcą z nich rezygnować. Jednakże z pewnem wahaniem odpowiedział pannie Konstancyi:

— Ależ, proszę panią, to sprawa pomiędzy mną a panem Jeuffroy. Ja pani o nic nie proszę i nie wiem, czy mogę przyjąć.

— Dlaczegoż pan nie przyjąłby, jeśli ja przyjmuję?

Varedde obrócił się i ujrzał przed sobą Zuzię, której wielkie, błękitne oczy błyszczały z gniewu. Osłupiał i z niepokojem zapytywał siebie, czy ona nie słyszała gwałtownych słów, które mu się wyrwały w uniesieniu. Uznał, że najlepiej zbagatelizować całe zajście.

— Moje drogie dziecko, rzekł z uśmiechem, sprawy pieniężne ciebie nie obchodzą. Proszę cię wróć do salonu. Sprawa ta zostanie za chwilę załatwioną i my wrócimy.

— Ta sprawa, jak ją pan nazywa, już została załatwioną. Moja droga, dobra ciociu, przyjmuję twą jałmużnę.

— Pani! zawołał Varedde, czerwieniąc się z gniewu.

— Co?... to słowo panu się nie podoba? więc dar, jeśli pan woli i niech z tem jak najprędzej skończą.

Mówiła tonem zdenerwowanym, co zdziwiło pana Jeuffroy, a wywarło na panu Varedde nadzwyczaj niemiłe wrażenie, był bowiem przekonanym, że dziewiętnastoletnia panna jest dzieckiem bez inicyatywy.

— Zuzia, moja droga Zuziu, mówił, prowadząc ją, mimo jej woli, ku framudze okna, ta scena jest tak przykrą, żałuję mocno, że stałem się jej powodem. Dlaczego ta minka zagniewana? Nie wyobrażaj sobie, że nie kocham ciebie dla tego, że niechcę być oszukanym.

— Czyż ojciec mój jest zdolnym kogokolwiek oszukać? odparła gwałtownie Zuzia.

Wściekły na samego siebie, Varedde odezwał się:

— Jestem zbyt wzruszonym, widząc cię rozgniewaną Zuziu, by ważyć każde słowo. Jeśli obraziłem cię pewnemi wyrażeniami, przykro mi bardzo. Już zgoda, prawda?

— Ależ nieporozumienie załagodzone, odparła głośno Zuzia. Moja ciotka usunęła wszelkie trudności; chciał pan stu tysięcy, będzie pan je miał!... i nie mówmy już o tem.

Potem dodała ciszej, tonem ironicznym:

— Co zaś się tyczy pańskiej miłości, nie mam żadnego powodu, by o niej wątpić. Wierzę w nią, och, niezachwianie.

Nieszczęsny Varedde czuł, że gra śmieszną rolę, że ona go pobiła i że wobec gniewu obrażonej kobiety, najrozsądniej było zamilczeć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytącye.

E. 413/18. Edykt licytacyjny. Na wniosek Chaji Segal w Brzozowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 24 września 1919 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 24 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa Brzozów whl. 1125 oznaczenie realności 30/32 części realności i lwh. 1125 składającej się z pgrt. lkat. 2031/3 i 2032/3 wartości szacunkowej 506 kor. 10 hal., najniższa oferta 337 kor. 40 hal.; księga gruntowa lwh. 581 oznaczenie realności 62/64 części realności whl. 581 składającej się z pgrt. lkat. 2025/1, 2027/1, 2028/1 i 2037/1 wartości szacunkowej 1023 kor., najniższa oferta 682 kor.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 1 sierpnia 1919. (3570 3—3)

E. 7/19. Edykt licyticyjny. W sprawie egzekucyjnej Kasy Oszczędności miasta Sanoka przeciw spadkobiercom ś. p. Klemensa Rozłuckiego o 7 rat po 340 koron 80 hal. zpn. na wniosek wierzycielki Kasy Oszczędności miasta Sanoka odbędzie się przymusowa licytacya realności lwh. 691 gm. kat. Bukowsko wieś dnia 13 października 1919 godz. 9 rano sala nr. 9. Realność składa się z domu murowanego blachą krytego zpn. oszacowana na 28.465 kor., najniższa oferta wynosi 14.233 koron, zaś przynależności na 1065 kor. Wzywa się wszystkich rzeczowo uprawnionych do licytować się mającej realności, a więc którzy roszczą sobie prawa własności, zastawu lub służebności, by swoje prawa zgłosili w tutejszym sądzie ustnie lub pisemnie przed terminem licytacyjnym lub najdalej przy tymże terminie, gdyż inaczej nie będą uwzględnione z wyjątkiem praw z aktów egzekucyjnych wynikających. Warunki licytacyjne i akta można przeglądać w godzinach urzędowych w kancelaryi odnośnego oddziału.

Sad powiatowy, Oddział II.

Bukowsko, 30 sierpnia 1919. (3607 2—3)

E. VIII. 106/16 (45). Edykt licytacyjny. Na żądanie Maurycego Eisensteina, kupca w Borysławiu, przez dr. Syropa, adwokata w Samborze, odbędzie się dnia 24 września 1919 w tut. sądzie biuro Nr. 81 o godz. 10 przed południem licytacya realności obj. lwh. 1720 i 1721 ks. gr. gm. Borysław. Realność obj. lwh. 1720 ks. gr. gm. Borysław składa się jedynie z parc. bud. 1270/1, której obszar zapodany w planie sytuacyjnym przy l. dzb. 4532/11 w tus. zbiorze dokumentów wynosi 11 ar. 84 m.², zaś realność obj. lwh. 1721 ks. gr. gm. Borysław składa się jedynie z parc. grunt. 2619/3, której obszar wedle wyż wymienionego planu sytuacyjnego wynosi 2 ar 53 m.² Obie te realności stanowią jeden komples i jedną całość gospodarczą i składają się z domu mieszkalnego drewnianego, krytego blachą cynkową, budynku gospodarczego z drzewa miekkiego blachą krytego, budynku na niskiej podmurówce, blachą krytego, budynku z drzewa miękkiego papą krytego, budynku z desek papą krytego, wszystko przy ul. Pańskiej w Borysławiu. Nieruchomości te wystawione na licytacyę, a opisane w tus. protokole oszacowania z 8 marca 1918 l. cz. E. VIII. 106/16 (35) ocenione są na kwotę 45.434 kor. 50 h., zaś przynależności na kwotę 1.616 kor. 65 hal. Najniższa cena wynosi 31.367 kor. 44 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze działającemu.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, 12 sierpnia 1919. (3589 2—3)

E. 252/18 (4). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, zastąpionej przez dr. Tadeusza Tertila, adwokata w Tarnowie, odbędzie się dnia 15 września 1919 o godzinie 9 przed południem w biurze na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Gliny małe, lwh. I. 63, oznaczenie realności: I. realność ta składa się z parcel bud. lk. 80 i grt. lk. 509, 510, 511: 512 o łącznym obszarze 3 morgi i 1310 sążni kwadr. Na parc. bud. lk. 80 dom mieszkalny, stodoła i stajnia; wartość szacunkowa: 22.610 kor.; najniższa oferta 15.940 kor.; — ks. gr. II. 185 II. realność ta składa się z parcel gr. lk. 513 i 514 o łącznym obszarze 3 morgi i 1.256 sążni kwadr.; wartość szacunkowa: 15.140 koron; najniższa oferta 10.094 koron. — Do realności l. w. h. 63 księgi gruntowej Gliny małe należą następujące przynależności: 1. studnia betonowa oszacowana na 800 koron, 2. 150 mtr. płotu oszacowanego na 500 koron, — oszacowane razem na 1.300 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 2 sierpnia 1919. (3620)

E. 74/19. Dobrowolna licytacya nieruchomości. Dozwala się dowolnej sądowej licytacyi nieruchomości oznaczonej lwh. 489 ks. gr. gm. Tuszów narodowy wierzyciela egzekwującego Piotra Żelazki w Mielcu w 1/4 części zaś Wojciecha Mroza, Maryi Gądkowej vel Gałkowej i Magdaleny Mróz w 3/4 częściach na zasadzie przedłożonych warunków licytacyjnych. Licytacya odbędzie się dnia 22 września 1919 o godz. 10 przed południem. Edykt ogłasza się na tablicy sądowej i w gminach Tuszów nar., Tuszów kolonia, Chorzelów, Jaślany, Padew, Kliszów, Mielec, Gawłuszowice, Hyki-Dębiaki, Grochowe. Dalsze wnioski co do ogłoszenia edyktu można postawić w kancelaryi sądowej. Warunki licytacyjne niniejszym się zatwierdza. Realność powyższa w obszarze około 1/3 części morga składa się z parcel lk. 1606, 1626, 3881/1 oraz 3884/1 i rozpościera się w trzech kawałkach. Oszacowana została na kwotę 1.400 koron, która stanowi cenę wywołania i poniżej której realność sprzedaną nie będzie. Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności zastrzega się ich prawa bez względu na cenę sprzedaży. Licytacyjną cenę kupna należy złożyć do depozytu sądowego w dniach 30. Warunki licytacyjne przeglądać można w kancelaryi sądowej w godzinach urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 10 sierpnia 1919. (3617)

E. 24/19. Na żądanie Kasy Oszczędności miasta Białej odbędzie się dnia 25 września 1919 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze nr. 6 licytacya II. ciała hipotecznego realności lwh. 1027 i całych realności lwh. 1322, 2725 ks. gr. gm. Zakopane objętych, składających się z parcel gruntowych i budowlanych z domem piątrowym drewnianym i domem parterowym drewnianym, drewutnią, wozownią, stajnią i magazynem. Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 355.380 koron. Najniższa cena wynosi 177.690 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Sąd powiatowy Oddz. IV.

Nowy Targ, 14 sierpnia 1918. (3604)

E. 75/19. Dobrowolna licytacya nieruchomości. Dozwala się dobrowolnej sądowej licytacyi nieruchomości oznaczonej lwh. 60 ks. gr. gm. Cyranka Piotra Żelazki wierzyciela egzekwującego w połowie, a zobowiązanej Karoliny Rurakowej w drugiej połowie wraz z przynależytościami na zasadzie przedłożonych warunków licytacyjnych. Licytacya odbędzie się dnia 22 września 1919 o godzinie 9 przed południem. Edykt ogłasza się na tablicy sądowej i w gminach Cyranka, Złotniki, Wojsław, Mielec, Chorzelów, Chrząstów, Malinie. Dalsze wnioski co do ogłoszenia **edyktu można postawić w kancelaryi sądowej.** Warunki licytacyjne niniejszem się zatwierdza. Realność powyższa składa się z parcel lk. 82/1, 824/1, 825/2, 826/1, 827/2, 828/2, 829/1, 830/2, 831/1, 832/2, 833/1, 384/2, 835/1, 837/1, 839/2 i 930/12 o łącznym obszarze 2 ha, 64 ar, 71 m., czyli 4 morgi 960 sążni i oszacowana została wraz z przynależytościami złożonemi z drzew owocowych i dzikich na kwotę 7.872 koron. — Cena wywołania wynosi kwotę 5.248 koron, poniżej tej ceny realnośc sprzedaną nie będzie. Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności zastrzega się ich prawa zastawu bez względu na cenę sprzedaży. Licytacyjną cenę kupna należy złożyć do depozytu sądowego w dniach trzydziestu. Warunki licytacyjne przeglądać można w kancelaryi sądowej w godzinach urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 10 sierpnia 1919. (3618)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. 22/19 Przeciw Michałowi Fedeńkow vel Fedeńczyszyn, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Zydaczowie przez Naście z Barszczewskich Kuziów w Kijowcu pozew o uznanie prawa odkupu real. whl. 470 kgr. Kijowiec. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 sierpnia 1919 godzinę 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Michała Fedeńków vel Fedeńczyszyn ustanawia się p. dr. Rosenmana, adwokata w Żydaczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Fedeńków vel Fedenczyszyn w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Żydaczów, 29 lipca 1919. (3605 2—3)

C. I. 37/19 (2). Przeciw małol. Wasylowi Mełnyszyn, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Zydaczowie przez Annę Szczurków Mełnyszyn 2o Hryńkiewicz w Pokrowcach pozew o uznanie prawa własności dopuszczenie do współposiadania połowy pbud. 61, pgr. 161/1, 161/2 i 162 w Wolicy hnizdyczowskiej. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 sierpnia 1919 godzina 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Wasyla Mełnyszyna ustanawia się dr. Chęcińskiego, adwokata w Żydaczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Mełnyszyna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczów, 29 lipca 1919. (3606 2—3)

C. IV. 284/19 (1). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Mykiecie Huk czyli Mykicie Huk, synowi Ołeksy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Maryę z Błauciaków Huk, żonę Mykiety, gospodynię w Gajach wyżnych pozew o uznanie własności gruntu. Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na dzień 11 września 1919 r. godzina 9 rano w sali 66. Celem strzeżenia praw Mykiety Huk ustanawia się p. dr. Liebermana, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Drohobycz, dnia 6 sierpnia 1919. (3591)

C. II. 26/19 (1). Przeciw Piotrowi Seneczkin vel Symeczko z Krakowca, którego miejsce pobytu jest nieznane, został wniesiony do sądu powiatowego w Krakowcu przez Fedka Wuszko z Kobylnicy wołoskiej pozew o 1000 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 5 września 1919 r. w sądzie powiatowym w Krakowcu Oddz. I. godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw nieobecnego Piotra Seneczkin vel Symeczko ustanawia się Bogusława Pajora, notaryusza w Krakowcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Krakowiec, dnia 17 sierpnia 1919. (3622)

Konkursa

L. 3144/19 (3568)

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd gminy król. miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na obsadzenie następujących posad przy magistracie miasta Tarnopola:

I. Koncepisty magistratu stosownie do kwalifikacyi z poborami IX. lub X. rangi urzędników państwowych i odpowiedniemi do tego dodatkami wojennymi — ewentualnie aplikanta konceptowego z adjutum 1.800 koron rocznie i odpowiednimi dodatkami wojennymi.

Kompetenci na koncepistę mają się wykazać:

a) dowodem obywatelstwa Polskiego,

b) metryką urodzenia na dowód nieprzekroczonego 30 roku życia,

c) znajomością języków krajowych,

d) świadectwem dotychczasowego zachowania się,

e) świadectwami złożonych 3 egzaminów prawniczych i odbytej conajmniej dwuletniej praktyki przy równorzędnym magistracie, władzy administracyjnej, sądownictwie lub adwokaturze.

Kompetenci na praktykanta konceptowego mają się wykazać wymogami pod a) do d) i poświadczeniem frekwentacyjnem z wydziału prawa i umiejętności politycznych, oraz zobowiązać się do bezwarunkowego ukończenia studyów prawniczych w przepisanych terminach.

II. Fachowego kierownika technicznego elektrowni miejskiej.

Kompetenci mają się wykazać wymogami pod I. a) do d) i świadectwami nabytych praktycznych i teoretycznych wiadomości elektotechnicznych oraz zapodać od siebie warunki płacy.

Przekrocenie 30 roku życia może w danym wypadku być uwzględnione.

III. Lekarza miejskiego z poborami XI. rangi urzędników państwowych i odpowiednimi do tego dodatkami wojennymi.

Kompetenci na tę posadę mają się wykazać po myśli postanowień rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Dz. ust. kr. rozp. kraj. Nr. 67:

a) dowodem obywatelstwa polskiego,

b) znajomością języków krajowych,

c) świadectwem dotychczasowego zachowania się,

d) dyplomem wszech nauk lekarskich, tudzież

e) świadectwem z odbytej co najmniej 2-letniej praktyki przy szpitalu powszechnym.

IV. 1. Asystenta rachunkowego kasy miejskiej stosownie do kwalifikacyi z poborami X. względnie XI. rangi urzędników państwowych i odpowiednimi dodatkami wojennymi, tudzież

2. Praktykanta rachunkowego kasy miejskiej z adjutum w kwocie 1.400 koron rocznie i odpowiednimi dodatkami wojennymi.

Kompetenci mają się wykazać:

a) dowodem obywatelstwa polskiego,

b) znajomością języków krajowych,

c) metryką urodzenia na dowód nieprzekroczonego 30 roku życia,

d) wyrobionem pismem kaligraficznem,

e) świadectwem z ukończonej co najmniej 4 klasy szkoły średniej lub seminaryum nauczycielskiego,

f) asystent rachunkowy ma się ponadto wykazać świadectwem egzaminu z rachunkowości państwowej i przynajmniej jednoroczną praktyką yrzy kasie miejskiej lub przy podobnej instytucyi, zaś praktykant rachunkowy będzie obowiązany do roku uzupełnić wymagany egzamin z rachunkowości państwowej.

V. Praktykanta manipulacyjnego z adjutum 1.400 koron rocznie i odpowiednimi dodatkami wojennymi.

Kandydaci mają się wykazać wymogami z pod IV. a) do e).

Posady powyż wyszczególnione nadane będą prowizorycznie na rok jeden, po roku nienagannej służby i wydatnej pracy nastąpi stabilizacya i dalszy awans wedle etatu urzędników magistratu, który w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu Rady przybocznej komisaryatu miasta z dnia 25 sierpnia b. r. odpowiada szematowi i warunkom pragmatyki służbowej urzędników rządowych.

Podania wraz z curiculum vitae wnosić należy wprost do magistratu, o ileby petent zostawał w służbie rządowej lub autonomicznej przez swą władzę przełożoną do końca września b. r.

Tarnopol, dnia 29 sierpnia 1919.

Komisarz miasta:

(3568 2—2) Hubert.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 59/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą. Andrzej Jaworski Horoszkiewicz w Łosińcu wniósł o uznanie swej żony Anny z Jaworskich Martycz za zmarłą. Z zeznań świadków Hrynia Grabskiego, Mikołaja Grabskiego i Juliana Iluickiego wynika, że Anna zam. Jaworska Horoszkiewicz na wiosnę 1918 zmarła we wsi Michajluczka gub. Wołyńska.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Andrzeja Jaworskiego Horoszkiewicza postępowanie celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionej. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 21 lipca 1919. (3603)

T. V. 23/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyla Chamuły. Wasyl Chamuła, gospodarz w Bortkowie powołauy został 1 sierpnia 1914 do czynnej służby wojskowej przy 80 pułku piechoty. W kwietniu 1915 dostał się tenże w Przemyślu do niewoli rossyjskiej, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań naocznych świadków w maju lub czerwcu 1918 roku w szpitalu w Bielowej gubernia Tulska na piersiową chorobę zmarł.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wasyl Chamara z Bortkowa poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Anny z Monasterskich Chamuła wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci tegoż. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Feldmanna, adwokata w Złoczowie, którego się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia aż do dnia 10 grudnia 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 sierpnia 1919 (3597)

T. 15/18 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Aleksander Czykało, rolnik z Peczeni, żołnierz 37 pułku strzelców, brał udział w walkach na froncie włoskim z początkiem sierpnia 1916 i od tego czasu zaginęły o nim wszelkie wiadomości. Według pisma b. austryackiego ministerstwa wojny z 25 października 1918 L. 309.504/18 nie widziano go od 11 sierpnia 1916.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę Maryi Czykało postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub panu dr. Izaakowi Mittelmanowi, adwokatowi w Złoczowie wiadomości o powyż wymienionym Aleksandrze Czykało wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, d. 19 kwietnia 1919. (3596)

T. 1/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnieuia śmierci Ilka Steć. Ilko Steć, żołnierz 5 kompanii 35 pułku obrony krajowej 6 armii austryackiej, urodzony i przynależny do Firlejówki dostał się z całym garnizonem Przemyśla do niewoli rossyjskiej. Przebywając w r. 1916 na robotach polowych w futorze podolskim, włości Szyszkowie gub. Orenburskiej zachorował i w niedługim czasie potem umar . Pogrzebem jego zajmował się osobiście Mikołaj Mospan, rolnik z R zważa ubierał go do trumny, był przy tem jak zmarłego na cmentarz wywożono i jak go do grobu składano.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ilko Steć poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Steć z Firlejówki wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Epsteina, adwokata w Złoczowie, aż do dnia 15 listopada 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, d. 18 kwietnia 1919. (3295)

T. 101/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kosiński, urodzony około roku 1860 w Bełzie, obrz. rzym. kat., żonaty, podurzędnik pocztowy w Przemyślu, zabrany w czerwcu 1915 przez cofające się wojska rossyjskie, przebywał w niewoli w Krasnojarsku, gdzie jak stwierdzili świadkowie i poświadczenie Zarządu opieki nad zakordonowymi Polakami zmarł tamże w szpitalu 28 lipca 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i z § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządzasię na wniosek Józefy Kosińskiej postępowanie celem uzuania wymienionej osoby za zmarłą i a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Jana Kosińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w iuny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 lipca 1919. (3611 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12. pod zarządem Józefa Ziembłowskiego.